Nr. 242.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poprzedzających.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XXI

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. N 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 21 października 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Zaichmann i Freudler, w Warszawie ulica Senatorska nr. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 października.

Rozbicie stronnictwa rojalistowskiego we Francyi.

Dziś zdaje się już być rzeczą pewną, że dotychczasowe stronnictwo rojalistowskie we Francyi rozbije się na dwa obozy, i że większa część stronnictwa utworzy stronnictwo niezależne konserwatywno-republikańskie. Ostatecznym powodem do rozbicia się stronnictwa były skandale spowodowane rewelacyami p. Mermeixa, chociaż przyznać trzeba, że rozbicie takie przygotowywało się już od dawna, i że rychléj czy późniéj i bez zewnętrznego powodu takiego byłoby nastąpiło. Aby zrozumieć dobrze odbywający się dziś w łonie stronnictwa tego proces rozdwojenia, powinniśmy sobie uprzytomnić dzieje stronnictw monarchicznych we Francyi począwszy od roku 1870.

Po upadku cesarstwa trzecia rzeczpospolita znalazła się wobec trzech groźnych nieprzyjaciół. Hrabia Chambord opierał się na duchowieństwie i ludności ściśle katolickiéj, Orleani na zamożniejszém mieszczaństwie, zaś koło Ludwika Napoleona skupili się Bonapartyści. Że niebezpieczeństwo minęło, przyczyną tego był brak zgody w obozie nieprzyjaciół rzeczypospolitéj. Wszystkie owe trzy stronnictwa, a więc Legitymiści, Orleaniści, Bonapartyści nie tworzyli zbiorowego stronnictwa, lecz zachowywali się wobec siebie równie wrogo, jak wobec republikanów. Przez czas niejakiś zdawało się zwycięztwo uśmiechać Orleanom, gdy marszałek Mac Mahon stanął na czele sprzysiężenia, pracującego na korzyść hr. Chamborda. Przy téj sposobności przyszło przynajmniéj do pewnéj zgody między Chambordem a hrabią Paryża, którego hr. Chambord w braku własnego potomstwa zniewolonym był uznać swym następcą. Jakkolwiek późniéj niechęć dawna hr. Chamborda względem Orleanów przyczyniła się w znacznéj części do zniweczenia planów sprzysiężenia, jednakowoż nagła śmierć Ludwika Napoleona w lipcu 1879 roku oraz zgon hr. Chamborda w sierpniu 1883 rozjaśniły ponownie widoki hr. Paryża.

Pretendent ten jednakże nietylko nie zdołał wyzyskać sytuacyi, ułatwionéj niezgodą i skandalami w łonie republikańskiego republikańskiego stronnictwa, lecz nadto osobistem swem postępowaniem zgubił do reszty własną sprawę. Jeźli Hr. Chambord za cenę korony nie chciał się wyrzec swego sztandaru o białych liliach, to hrabia Paryża nie chciał się w żaden sposób pozbyć choćby części swego majątku. Skępstwo jest jedną z najwstrętniejszych wad u ludzi prywatnych, a u pretendenta starającego się o względy narodu jest zbrodnią. I skępstwo przywiodło rzeczywiście hrabiego Paryża do pewnego rodzaju zbrodni politycznéj, gdyż oszczędzając własną kieszeń, złączył się z Boulangerem. Krok ten musiał wywołać zdziwienie nawet w szeregach najzagorzalszych Orleanistów, a ujemne wrażenie, takowym spowodowane, spotęgowało się jeszcze po liście hrabiego Paryża do pana Bocher.

Jeszcze więc podczas trwania sojuszu bulanżystowskiego wyłoniła się w grupie orleanistycznéj myśl stworzenia republikańskiéj prawicy, któraby, uznając rzeczpospolitą, jako istniejącą formę rządu, reprezentowała w niéj zasady konserwatywne. List powyższéj wymieniony hrabiego Paryża przyspieszył urzeczywistnienie tego planu i dziś, po ponownem otwarciu izby sześćdziesięciu deputowanych oderwie się prawdopodobnie od Orleanistów, by stworzyć „niezależną prawicę.“

Fakt ten przedstawia wielką korzyść dla rządu rzeczypospolitéj, gdyż dotychczas monarchiści wszystkich barw i odcieni w spółce z radykałami byli w możności obalenia gabinetu, paraliżowania obrad izby i wyrządzania najróżnorodniejszych nieprzyjemności rządowi rzeczypospolitéj. Wprawdzie secesya owych sześćdziesięciu nie złamie od razu przewagi przeciwników rządu, jednakowoż w każdym razie znacznie ją osłabi.

Umiarkowani republikanie zyskają w niezależnéj prawicy potężnych sprzymierzeńców wobec radykalizmu i kto wie, czy ta okoliczność nie przyczyni się do tak upragnionego przez mężów trzeciéj rzeczypospolitéj sojuszu z carem.

Telegramy.

Hamburg, 19 października. Do „Hamburger Boersenhalle“ donoszą z Glasgowa, że wszelkie pogłoski o rzekomém zakończeniu strejku robotników w hutach żelaza są bezpodstawne. Strejk trwa daléj a strejkujący robotnicy pobierają z kasy angielskiéj unii robotniczéj wsparcie tygodniowe wysokości 10 szylingów.

Wiedeń, 19 października. „Polit. Correspondenz“ dowiaduje się, że hr. Kalnoky zamierza w celu pokrzepienia sił wyjechać na kilka tygodni do Tyrolu. W nieobecności jego załatwiać będzie sprawy ministerstwa szef sekcyi Szoegyenyi. — Książę Walii, który wczoraj po południu powrócił z St. Johann do Wiednia, pooddawał dzisiaj w mundurze swego austryackiego pułku huzarów wizyty cesarzowi i arcyksiążętom. Wieczorem o godzinie 6 odbył się na cześć księcia w Schoenbrunn objad dworski.

Wiedeń, 19 października. We wszystkich niemal remizach tutejszego Towarzystwa kolei konnych wybuchł dzisiaj strejk woźniców i konduktorów, wskutek czego na wszystkich liniach ustał ruch zupełnie. Władze zarządziły wszelkie możliwe wojskowe i policyjne środki ostrożności w celu uniemożliwienia zaburzeń i rozruchów.

Peszt, 18 października. Na dzisiejszém posiedzeniu wydziału dla spraw finansowych oświadczył minister obrony krajowéj, jenerał Fejewary w sprawie węgierskiéj fabryki broni, iż zwrócił był w swoim czasie głównym interesentom uwagę na niezmierne trudności tego rodzaju przedsiębiorstwa. Rząd popierał fabrykę wszelkiemi siłami i odroczył kilkakrotnie nawet termin dostawy zamówionéj broni. Jeżeli kiedyś powstanie fabryka, która będzie mogła spełnić przyjęte na sobie zobowiązania, to rząd wszystką broń potrzebną dla armii węgierskiéj w fabryce téj zamawiać będzie. Dopóki atoli fabryka taka nie istnieje, musi rząd zaspakajać potrzeby armii w fabrykach zagranicznych.

Zadar, 19 października. Wczoraj szalała tu burza, podczas któréj przez trzy godziny padał grad niezwykłych rozmiarów. Grad ten zniszczył w całéj okolicy zbiór oliwek do szczętu.

Paryż, 18 października. Minister wojny polecił jenerałowi Billot, aby zwiedził wszelkie fortece, forty i obozy obronne wzdłuż rzeki Mozy. — „Matin“ donosi, że minister wojny przedłoży niebawem Izbom projekt, tyczący się zburzenia zachodnich wałów fortecznych Paryża. — Według obiegających tu pogłosek ma w przyłości piechota marynarki stósownie do projektu o organizacyi armii kolonialnéj podlegać ministerstwu wojny. — Cesarzowa austracka zwiedziła dzisiaj miasto Monaco.

Paryż, 19 października. Publikowany dzisiaj ciąg dalszy rewelacyi o boulanżyzmie tyczy się głównie finansowego położenia stronnictwa boulanżystowskiego. Autor rewelacyi zaręcza, że w początkach agitacyi wyborczéj były kasy stronnictwa boulanżystowskiego zupełnie puste. Fundusz wyborczy monarchistów wynosił 5 milionów franków. Połowę sumy téj, a więc $2^1/_2$ miliona, dał był hrabia Paryża wraz z poleceniem, aby milion i 300,000 franków przekazano przywódzcom boulanżystowskim.

Paryż, 19 października. Minister handlu Juliusz Roche przedłoży w poniedziałek Izbie deputowanych projekt do nowéj powszechnéj taryfy celnéj. Uzasadniając projekt ten, zwróci minister uwagę na obecne położenie ekonomiczne wszystkich państw i na zarządzone przez państwa te nowe środki celne i wykaże, iż Francya sama w żaden sposób objawiającego się wszędzie prądu dłużéj ignorować nie może. Nowa sytuacya wymaga nowych środków. Druga część projektu zawiera cła, ustanowione stósownie do uchwał wyższych rad handlowych. — Izba rozpocznie obrady nad budżetem prawdopodobnie w czwartek. — Według projektu Rouviera mają w przyszłości podlegać wszystkie sprowadzane z zagranicy specyalności aptekarskie cłu wysokości 10 do 30 cent. stósownie do swéj wartości.

Paryż, 19 października. Na piątkowém popołudniowém posiedzeniu skreśliła komisya budżetowa w porozumieniu z ministrem marynarki z przyszłorocznego budżetu pozycyą, przeznaczoną na pokrycie kosztów niektórych zamierzonych robót portowych w wysokości 800,000 fr. Innych wydatków nie ograniczono ani nie skreślono, natomiast zgodziła się komisya na zaprojektowane przez ministra Rouviera cła dodatkowe od melasy i ryżu. Wniosek dep. Clemenceau, żądający, aby zaprowadzono potrzebne oszczędności przez zmniejszenie stopy procentowéj w kasach oszczędności na $3^1/_4$%, został odrzucony 11 głosami przeciwko 10. W końcu postanowiła komisya 15 głosami przeciwko 6, poddać zaproponowane przez ministra finansów cło od specyalności aptekarskich powtórnemu zbadaniu.

Paryż, 19 października. Rada ministrów postanowiła dokonane przez komisyą budżetową ograniczenie niektórych wydatków zaakceptować. Co do wniosku deputowanego Hubbarta, żądającego, aby w przyszłości wybory do senatu odbywały się na podstawie powszechnego głosowania, zgodzili się ministrowie na to, iż przedewszystkiém należy zwalczać nagłość wniosku tego. Daléj uchwaliła rada ministrów ostateczny tenor nowéj taryfy celnéj. — Prezydent Carnot podpisał dzisiaj prawo, tyczące się wsparcia, jakie pobierać mają ubogie rodziny wojskowych na wypadek mobilizacyi. — Wybrany przez komisyą budżetową wydział zgodził się w zasadzie za zaprojektowane przez ministra Rouviera cło od specyalności aptekarskich. Dochód z cła tego będzie prawdopodobnie tak znacznym, że nie tylko pokryje deficyt w budżecie, ale wyda zarazem $4^1/_2$ miliona fr. przewyżki, wskutek czego będzie można zmniejszyć cło od sprytu.

Paryż, 19 października. Komisya budżetowa przyjęła dzisiaj wnioski, tyczące się opodatkowania specyalności aptekarskich, a stawione przez wydział, któremu powierzono powtórne zbadanie projektu ministra Rouviera. Niektóre dzienniki dowiadują się, że według wniosków tych, wynosić będzie cło od przeznaczonych na eksport specyalnych środków aptekarskich jedynie 5ta część cła, jakie opłacać się ma od środków sprzedawanych w kraju. — Nowo zamianowany poseł szwedzki, Due, który zaraz po wręczeniu swych listów uwierzytelniających wyjechał był za urlopem, powrócił dzisiaj do Paryża. — Robotnicy w hutach szklanych pod Fraismarais podjęli pracę na nowo, wskutek czego istnieje nadzieja, że i w innych okolicach dep. Północy strejk niebawem się skończy. — Właściciele fabryk tiulu w Calais, którzy przed trzema tygodniami pozamykali byli swe fabryki, zamierzają je w poniedziałek znów otworzyć. Właściciele obawiają się jednakże, że robotnicy rychléj nie powrócą do pracy, dopóki właściciele nie przystaną definitywnie na zaproponowaną przez robotników taryfę zarobkową. — Z Dunkirchen i z Calais donoszą o niezwykle silnych burzach, jakie w ostatnim dniu szalały w Kanale. Podczas burzy téj zatonął jeden okręt holenderski i jeden angielski.

Paryż, 19 października. Do „Tempsa“ donoszą z Calais, że robotnicy tamtejsi postanowil nie podejmować pracy na nowo, lecz że wybrali z pośród siebie wydział, złożony z 5 członków, który ma wraz z odnośnym wydziałem fabrykantów wypracować nową taryfę zarobkową. — W Macon obchodzono dzisiaj uroczyście w obecności ministra Bourgeois i Juliusza Simona setnią rocznicę urodzin Lamartina. — Podczas burzy, jaka wczoraj szalała w kanale, zatonął, rozbiwszy się o skały nadbrzeżne, szuner duński „Vestewig.“ Załoga ocalała.

Paryż, 19 października. Według otrzymanych tu z Sant Jago w Chili telegramów prywatnych, podało się całe ministerstwo chilijskie wskutek zatargu z Izbą do dymisyi.

Charleroi, 19 października. Dzisiaj przed południem zastrejkowało w różnych kopalniach okolicznych do 3000 górników, żądając podwyższenia płacy.

Bruksela, 19 października. Przy odbytych dzisiaj w całéj Belgii wyborach uzupełniających do rad komunalnych utrzymali się liberałowie, o ile dotąd wiadomo, w Issel, w Antwerpii, w Gent, w Lowanium i Vilvore znaczną większością głosów przy dotychczasowych swych mandatach.

Bruksela, 19 października. (Rezultat odbytych dzisiaj w Brukseli wyborów do rady komunalnéj). Liberałowie przeprowadzili 16 kandydatów swych znaczną większością głosów. W trzech okręgach odbędą się wybory ściślejsze. Tam walczyć będą liberałowie z socyalistami i postępowcami. Tak zwani niezależni kandydaci przepadli wszyscy. W Lacken, Andernach, Saint Gillet, Molembeck, Saint Josse i Schaerebeek zwyciężyli również sprzymierzeni z socyalistami liberałowie, w Etterbeck wybrani zostali kandydaci katoliccy.

Rzym, 19 października. Prezes ministrów Crispi wyjechał wczoraj do Monzy, w celu bliższego porozumienia się z królem co do zwołania resp. rozwiązania Izby deputowanych. — Ajencya Stefaniego dowiaduje się, że układy z Anglią w sprawie rozgraniczenia obustronnych posiadłości w Afryce podjęte zostaną wkrótce na nowo. — Z Livorna donoszą, że podczas burzy, jaka szalała wczoraj na morzu Srodziemnem zatonęła w drodze z Gaety do Specyi włoska łódź torpedowa wskutek pęknięcia kotła przy machinie parowéj. Cała załoga, licząca 18 głów, utonęła.

Londyn, 19 października. Komisarz angielski sir Eveling Baring oświadczył w obec jednego z współpracowników londyńskich „Daily News“, iż rząd egipski na odstąpienie Włochom Kassali w żaden sposób przystać nie chce. Gabinet londyński podziela zaś zupełnie zdanie rządu egipskiego. — Z Sidney donoszą, że zapowiedziany tamże strejk powszechny nie udał się, ponieważ część robotników do strejku się nie przyłączyła.

Madryt, 19 października. Wczoraj zaszło w nawiedzonych cholerą prowincyach według sprawozdań urzędowych 15 wypadków cholery, z których pięć zakończyło się śmiercią. Władze skonstatowały, że epidemia ustaje powoli lecz stale.

Zofia, 19 października. Prezes ministrów Stambułow odzyskał już zupełnie zdrowie.

Bukareszt, 19 października. Pogłoska o rzekoméj zupełnéj reorganizacyi gabinetu jest bezpodstawną. Po otwarciu Izb obsadzone zostaną jedynie dwa opróżnione obecnie krzesła ministeryalne, to jest ministra oświaty i sprawiedliwości.

Petersburg, 19 października. „Petersburgskija Wied.“ donoszą, że ministerstwo wojny zakupiło w południowo-zachodnich prowincych carstwa obszerne majątki ziemskie. Wyprodukowane po majątkach tych pod nadzorem rządu płody rólnicze zużyte zostaną na żywienie armii. Na jednym z nabytych majątków powstać mają wielkie młyny, piekarnie i fabryka konserwów. Tenże organ twierdzi, że w ministerstwie finansów wyznaczono osobny wydział w celu załatwienia sprawy zaprowadzenia normalnego dnia roboczego.

Petersburg, 19 października. Według przedłożonego radzie stanu sprawozdania kontrolera państwowego o budżecie zeszłorocznym, przewyższyły dochody zwyczajne w roku tym sumę przypuszczalną podaną w preliminarzu o $61^1/_2$ miliona rubli, a dochody nadzwyczajne o $53^1/_2$ miliona rubli. Zarządzone w wydatkach zwyczajnych oszczędności wynosiły 3 miliony rubli, pokrycie wydatków nadzwyczajnych pochłonęło natomiast $70^1/_2$ miliona rubli więcéj, niż przypuszczano. Pomimo to zamknięty został budżet zeszłoroczny przewyżką blisko 48 milionów rubli. — Minister finansów zamierza w celu ułatwienia duńsko-rosyjskich stósunków handlowych pozakładać w Kopenhadze i w innych miastach duńskich rosyjskie ajentury handlowe.

Petersburg, 19 października. „Nowoje Wremia“ donosi, że jacht cesarski „Gwiazda polarna“ opuści niebawem Kronstadt i uda się do Tryestu, gdzie w dniu 28 października połączy się z wysłaną równocześnie z Azowu fregatą „Souvenir.“ Na jachcie tym odbędzie carewicz rosyjski podróż z Tryestu do Aten.

Nowy York, 19 października. Rząd Stanów Zjednoczonych zażądał od gabinetu włoskiego natychmiastowego odwołania posła włoskiego w Waszyngtonie, ponieważ tenże miał nadużywać stanowiska swego i prowadzić szacherkę orderami na wielkie rozmiary.

---

* ***W ostatnim numerze*** „Kreuz Ztg.“ znajdujemy znowu obszerny artykuł p. t. „*Ein Wörtchen über unsere Polen*“ (aus Posen). Brak czasu i miejsca nie pozwala nam zająć się tym artykułem dzisiaj — odkładamy przeto tę rzecz do jutra.

* ***W sprawie zabezpieczenia duchownych*** od ognia odbieramy następujące pismo:

Skrzebowo. 18 Października.

„Do dnia dzisiajszego dwustu Duchownych aczyło odprowiedzieć na pytania dotyczące sprawy zabezpieczenia od ognia. Trzecia to część kapłanów naszych Archidyecezyi, a przecież ta cząstka zapłaciła przez lat dziesięć

80,000, wyraźnie ośmdziesiąt tysięcy Marek

rocznych składek akcyonaryuszom w Szwedt, Berlinie, Erfurcie, Kolonii, Hamburgu, Antwerpii, Amsterdamie, Bazylei i t. p.

W tym samym czasie wróciło do nas za szkodę przez pożar poniesioną ***1610 Marek.***

Wymowne to liczby, a skoro otrzymam odpowiedź od eszty W. W. Współbraci, o którą po raz trzeci proszę, wykaże się z pewnością, że wydajemy corocznie przeszło 10,000 Marek na korzyść nie bardzo serdecznych przyjaciół za granice naszéj dzielnicy, że z własnéj woli tracimy znaczny kapitał, którego byśmy użyć mogli, choćby w połowie, daleko korzystniej na ulżenie losu kapłanów chorobą lub starością znękanych. — Wszakżeż nie rzadko słyszymy owe szczęśliwe słowa: „non resigno, nisi in ligno,“ choć nieszczęściem dotknięci dobrze wiedzą, jaką odpowiedzialność przed Bogiem i parafią mają, gdy obowiązkom zadość uczynić nie mogą.

W obec takich okoliczności trudno zaniechać rzeczy rozpoczętej, i dla tego też niebawem prześlę W. W. Współbraciom projekt ustaw mającego się założyć Towanzystwa, a że niepłonną mam nadzieję, iż ze względu na własne dobro połączymy się ku przeprowadzeniu sprawy, proszę tych W. W. Konfratrów, których zabezpieczenie kończy się w tym roku lub przyszłym, aby zabezpieczyli się tylko ***do 1-go lipca r. p.*** Nic na tem nie stracą, gdyż o ile wiem, Towarzystwa nie przyznają żadnéj ulgi, choć zabezpieczenia na dłuższy czas zadeklarowane. Walne zebranie w celu ukonstytuowania Towarzystwa mam zamiar zwołać w listopadzie b. r. skoro tylko załatwię przedwstępne formalności.

Wielebnych Braci
sługa i brat
Ks. Jul. Echaust.“

---

* ***Z prośbą o zamieszczenie*** ku sprostowanlu mylnych wiadomości odbieramy pismo następujące:

„Kuryer Poznański napisał w nr. 239 o „germanizacyjnych dążnościach à la Racibórz, Białuty i Sypniewo.“

Co się *Białut* i *Sypniewa* w dyecezyi chełmińskiéj tyczy rzeczy tak się mają.

Do *Białut* na Mazurach posłał rząd nauczyciela katolika, który ma tam zarazem i urząd organisty. Jest to człowiek, który już dłuższe lata był organistą w Nidborku na Mazurach i to pod trzema księżmi, jeden po drugim na ten urząd ustanowionymi. Parafia Nidborska ma także parafian Polaków. Żaden z księży przecież nigdy władzy dyecezalnéj nie doniósł o tem, żeby rzeczony organista po polsku nie umiał. Wiadomość o téj nieudolności rozeszła się teraz dopiero przez gazety, ale też tylko przez gazety. Czy prawdziwa, to teraz chyba dopiero władza dyecezalna mogłaby się dowiedzieć i mieć do tego dowiadywania się powód.

Co do *Sypniewa* w dekanacie kamieńskim, to proboszcz tamtejszy ks. *Edward Schultz* przyzna, że władza dyecezalna zwracała mu wcześnie i ponownie uwagę na to, aby pilnie baczył, iżby nauczyciel nowy, który ma być i organistą, znał język polski, bez którego urzędu swego kościelnego sprawować nie byłby w stanie. Co się ze strony ks. proboszcza stało, to chyba sam podać zechce do wiadomości publicznéj, aby i tu pokazać, iż zarzuty po pismach podnoszone wcale w nie należyte godzą miejsce.

Jak co do tych dwóch faktów podnoszone zarzuty upaść muszą wobec tego, na prawdzie niezawodnéj opartego przedstawienia, tak upadną i liczne inne, które się mianowicie w „Gaz. Toruńskiéj“ pojawiały.

W krótkości tylko dodamy, że ani Biskup, ani władza dyecezalna chełmińska nie wydała żadnego rozporządzenia, któreby egzaminowanie dzieci w religii św. przez kapłanów li tylko w języku niemieckim, albo z pomijaniem polskiego, zalecało.“

---

* ***Berlińska „Kreuz Ztg“***, otrzymała następujący telegram prywatny:

Petersburg, 17 października. W tych dniach aresztowano na kilku uniwersytetach rosyjskich studentów polskiéj narodowości, ponieważ studenci ci należeli do tajnych związków utworzonych na pod-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

stawie programu wydanego przez przebywającego chwilowo w Szwajcaryi powieściopisarza polskiego *Miłkowskiego*, (znanego pod pseudonymem „T. T. Jeża“). Program ten żąda utworzenia tajnych związków pomiędzy młodzieżą polską na uniwersytetach rosyjskich w celu przygotowania powszechnego polskiego powstania, które ma wybuchnąć w stósownéj chwili. Równocześnie aresztowano na granicy kilku powracających z zagranicznych uniwersytetów studentów polskich, przyczem wpadła władzom w ręce bardzo obszerna korespondencya.“

Odpowiedzialność za powyższą wiadomość pozostawiamy organowi berlińskiemu. Co do nas, to w możliwość istnienia podobnych tajnych związków wcale nie wierzymy, i nie przypuszczamy, iżby pomiędzy młodzieżą polską po tak smutnych doświadczeniach lat ostatnich znaleść się mieli jeszcze zapaleńcy, którzyby lekkomyślnie raz jeszcze całą przyszłość narodu na szwank wystawić chcieli. Sądzimy też, że gdyby nawet znanemu z różnych niebezpiecznych fantazyi p. Jeżowi zachciało się utworzenia związków podobnych, to młodzież polska dziś już na rozdroża skusićby się nie dała. Przyszłość nasza na pracy i pozytywnych podstawach, a nie na mrzonkach rewolucyjnych opierać się powinna.

W sprawie reparacyi dróg i mostów na dawniejszych traktach. W ostatnim czasie rejencya takim traktom, które wskutek wybudowania sos straciły dawniejszą swą wartość dla komunikacyi, odebrała nazwę traktów, wskutek czego niektóre organa rządowe sądzą, że te drogi teraz należąc do rzędu dróg komunikacyjnych, muszą być utrzymane w porządku przez adjacentów. Dla tych więc, od których władza żąda jakichkolwiek prac celem reparacyi dróg tych lub mostów w w trakcie leżących, donoszę, że *nie są oni zobowiązani do tego*, że przeciwnie, jak dotychczas, tak i nadal, rejencya drogi te w porządku utrzymać jest zobowiązana. Zapadł pod tym względem wyrok trybunału najwyższego, z dnia 7-go października 1833 (Simon Rechtspr. 4. Seite 166, III vom 22 Maerz 1861, Str. Arch. 41. S. 86 A. M. Demburg 1 § 257 Anm. 3.), który brzmi: „Die Erklärung des Staates allein, dass die Strasse nicht mehr als Landstrasse benutzt werden solle, genügt nicht, um den Uebergang der Unterhaltungspflicht vom Fiscus auf die Adjacenten zu begründen.“

Okólniki
Najprzew. księcia-Biskupa ks. dr. Koppa.

III.

10) Przystępujemy do pięciu punktów pierwszego okólnika, w których Książę-Biskup wypowiada swoję wolą co do udzielania nauki religii św.

A. Punkt pierwszy:

1) Przygotowanie do Spowiedzi i Komunii świętéj powinno być dzieciom szkólnym w dwóch oddziałach, to jest niemieckim i polskim udzielane.

Na to zgoda: niemieckim dzieciom w oddziale niemieckim — polskim dzieciom, prosta rzecz, w oddziale polskim. Tak nakazuje Duch Boży.

B. Punkt drugi:

2) Takie dzieci szkólne, które wedle sumiennego sądu proboszcza mogą z korzyścią pobierać naukę religii po niemiecku, jako też dzieci rodziców niemieckich, należy uczyć w oddziale niemieckim, przyczém pragnąłbym przestrzedz przed tém, żeby przypadków niedostatecznego rozumienia po niemiecku nie brano zbyt powszechnie.

Niestety punkt drugi nosi już na sobie piętno germanizacyjnéj dążności.

Dzieci polskie mają iść do niemieckiego oddziału, jeźli je proboszcz uzna według sumiennego sądu za zdatne do pobierania nauki religii św. z korzyścią w języku niemieckim. „Sumienny sąd“ proboszcza otrzymuje zaraz podpórkę w końcowém zdaniu, aby tylko snać nie był za sumiennym i aby zbyt skrupulatnie nie przebierał pomiędzy dziećmi polskiemi.

Gdyby zaś sumienny proboszcz był w wątpliwości, jak tę radę pasterską zrozumieć — znajdzie rozwiązanie swych dubiów w punkcie trzecim.

C. Punkt trzeci:

3) Również takie dzieci, które ani dobrze po niemiecku, ani dobrze po polsku nie rozumieją, lepiéj będzie przyłączyć do niemieckiego oddziału, o ile, że w takich razach przynajmniéj do niemieckiego wykładu szkólnego ze skutkiem można nawiązać.

Trzebaby być rzeczywiście w ciemię bitym, gdyby się jeszcze nie miało zrozumieć, do czego Książę-Biskup prowadzi w tym trzecim punkcie.

Wydał Książę-Biskup katechizm w polskiem tłómaczeniu — ale wydaje rozporządzenie, aby go czytać nie umiano.

Rozporządza Książę-Biskup w punkcie I, aby były dwa oddziały, jeden polski drugi niemiecki, ale w punktach 2 i 3 rozporządza, aby do niemieckiego chodziły:

1) dzieci niemieckie,

2) dzieci polskie umiejące po niemiecku,

3) dzieci polskie nie umiejące po polsku.

Sprawa skończona! Któż będzie się uczył w oddziale polskim? Nikt — tak samo jak nikt nie będzie czytał polskiego katechizmu, bo go nie będzie umiał czytać.

To się nazywa po niemiecku: „Wasch' mir den Pelz, aber mache ihn nicht nass!“

D. Punkt czwarty opiewa:

4) Szczególnie polecam pasterskiéj pieczy Przewielebnego Duchowieństwa parafialnego taką młodzież ich parafii, która wczasie miesięcy latowych szuka roboty w niemieckich stronach monarchii. Takich należy zachęcać, odnośnie uzdolnić do tego, aby sobie używanie niemieckiéj mowy o tyle przyswoili, żeby się mogli w niemieckim języku spowiadać, ponieważ nie mogę zadosyć uczynić częstym do mnie zwracanym żądaniom, żebym obydwoma językami mówiących (utrakwistów) duchownych do pasterzowania polskim językiem mówiących Górnoślązaków wysyłał. Nie mogę też przy téj sposobności przemilczeć, jak nie mile to dotyka niektórych niemieckich proboszczów w zachodnich prowincyach, że gdy jedna część górnoślązkich robotników bardzo buduje katolików niemieckich pobożnością i gorliwym udziałem w służbie Bożéj, druga, również wielka część, okazując słowy i usuwaniem się od niemieckiego nabożeństwa lekceważenie, tém samém wielkie daje zgorszenie. Takiemu niekatolickiemu postępowaniu będzie musiało Przewielebne Duchowieństwo parafialne gorliwem pouczaniem zapobiedz.

Najprzewielebniejszy Książę-Biskup wrocławski wzywa w tym punkcie z lekka duchowieństwo, aby wprost germanizowało młodzież górnoślązką i zniewalało lub uzdolniało ją do niemieckiéj spowiedzi, do czego pośrednio także i pierwsze trzy punkta zmierzają.

Powody są takie, że Książę-Biskup nie ma dosyć księży utrakwistów, a powtóre, że niektórzy księża niemieccy się gorszą, gdy widzą Polaka nie umiejącego się spowiadać po niemiecku.

Mybyśmy sądzili, że gdyby się o to starano, toby z pewnością utrakwistów nie brakowało. Powtóre: jeźli się w Rzymie nie gorszą, że „różni językowie“ przychodzący do Rzymu nie umieją się spowiadać po włosku, lecz jeśli dla nich wystawiono konfesyonały, dla mówiących po polsku, po niemiecku, po francuzku i t. d., to i oni „niektórzy proboszczowie w zachodnich prowincyach“ — zamiast się gorszyć, powinniby się postarać o to, aby Polacy mogli się spowiadać po polsku, za przykładem onego czcigodnego księdza proboszcza Englera z Bottrop, dziś kanonika honorowego dyecezyi monasterskiéj, który mając przeszło 300 Polaków w kopalni Prosper w swéj parafii na Wielkanoc, na Zielone Świątki i Boże Narodzenie zawsze im się o spowiednika Polaka postarał, a zarząd kopalni chętnie opłatę kosztów przejmował na siebie!

Punkt piąty zaleca niedzielne katechezy odbywać po niemiecku z polskiém objaśnieniem, albo po niemiecku i po polsku, — na końcu zaś wyrażona jest kondolencya dla proboszczów z powodu tak wielkiego przeciążenia pracą. I w tym punkcie nie widzimy należytego uwzględnienia języka polskiego na Górnym Slązku. Z miliona mieszkańców w obwodzie rejencyi opolskiéj przynajmniéj 800 do 900,000 jest ludności polskiéj. Są parafie, gdzie oprócz nauczyciela, żandarma i strażnika granicznego nie masz nikogo, ktoby nie umiał po polsku — a jednak w okólniku książęcobiskupim ta ludność polska bywa traktowana jak Kopciuszek i czytamy tam o katechezach w języku niemieckim z objaśnieniem polskiém, albo wreście w drodze łaski o katechezach niemieckich i polskich wedle uzdolnienia ludności. Summa summarum: te pięć punktów robią na nas wrażenie, że w dyecezyi wrocławskiéj zdecydowano się na to, aby Kościół szedł ręka w rękę z dzisiejszym prądem szkólnym, który nawet taka „Schlesische Schulzeitung“ potępia, a w nauce religii, w spowiedzi św. nawet popierał germanizacyjne dążności władzy szkólnéj.

Bolesno nam i przykro bardzo to powiedzieć — i wahaliśmy się długo, czy to tak jasno i wyraźnie powiedzieć w piśmie politycznem katolickiém, ale sumienne przekonanie nasze nie pozwala nam tego taić, a zniewala nas nazwać rzecz po imieniu.

Biedny ludzie polski na Górnym Slązku — biedne Twoje dziatki. Z rozkazu księcia Biskupa Koppa duchowieństwo będzie was tak germanizowało, jak was germanizują sądy, urzędy i szkoła. Głód duchowy najstraszniejszy, głód na polu kościelném zagraża pacholętom waszym. Matki katolickie! Gdy dzieci wasze wołać będą chleba, gdy żądać będą prawd wiary w ojczystym języku, kapłani z rozkazu Biskupa mają im dawać węża lub podjadka w języku obcym niezrozumiałym, aby się daléj toczyła robota germanizacyjna rozpoczęta w szkole, aby się duchowieństwo nie naraziło na nierozumny zarzut i podejrzenia nieprzejednanych wrogów polskości i katolicyzmu!

Biedne matki, biedne dzieci! Pan Jezus dając przykład i wzór sługom swoim, przytulał do siebie i błogosławił dziatki żydowskie w ich ojczystym języku — a nie zważał na to, o co go podejrzywać i co mu zarzucać będą rzymscy setnicy lub prokuratorzy. Czy namiestnik ślązkiego Kościoła tak samo każe czynić kapłanom swoim i sługom Chrystusa z dziatkami polskiemi?

Encyklika
Jego Swiątobl. Papieża Leona XIII
do Biskupów, duchowieństwa i ludu włoskiego.

Papież Leon XIII czcigodnym Braciom i ukochanym Synom pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo (przesyła).

Z wysokości apostolskiéj Stolicy, na którą Nas wyniosła Opatrzność Boska, abyśmy czuwali nad zbawieniem wszystkich ludów, często wzrok Nasz skierowujemy w stronę Włoch, téj krainy, w któréj łonie Pan mocą osobliwego zrządzenia swéj miłości ustanowił siedzibę swego Namiestnika. Ten kraj stał się Nam jednak dzisiaj źródłem wielorakich i dotkliwych goryczy. Zasmucają Nas nie osobiste obrazy, nie nałożone Nam przez stan obecny ograniczenia i ofiary, nie krzywdy i obelgi, jakiemi rozpasana prasa z dnia na dzień bezkarnie i z wszelką swobodą może Nas obrzucać. Gdyby chodziło tylko o Naszę Osobę, i gdybyśmy nie musieli równocześnie patrzeć na ruinę, ku któréj się chylą zagrożone w swéj wierze Włochy, — w milczeniu znieślibyśmy te obrazy. Powtarzamy pod tym względem słowa jednego z Naszych największych poprzedników: „Z radością milczałbym o wzgardzie i szyderstwie, które mnie spotykają, gdyby tylko cierpienia mego kraju pod obcém jarzmem nie powiększały się co godzina (św. Grzegorz Wielki w liście do cesarza Maurycyusza: Si terrae meae captivitas per quotidiana momenta non excresceret, de despectione mea atque irrisione laetus tacerem). Ale tu chodzi — pomijając już niezależność i godność Stolicy apostolskiéj — o całość religii, o zbawienie dusz w całym narodzie, i to w narodzie, który od pierwszych początków wiarę katolicką przyjął do swego serca i zachowywał ją zawsze ze świętą gorliwością. Zapewnienie, które wypowiadamy, wydaje się nieprawdopodobném, ale jest prawdą. Doszliśmy do tego, że musimy się dla tych naszych Włoch obawiać upadku wiary. Wielokrotnie już podnosiliśmy głos i upominaliśmy, aby zwrócono uwagę na grożące niebezpieczeństwo; ale mimo to nie sądzimy, abyśmy już uczynili dosyć. Wobec ciągłych i bezwzględnych zaczepek czujemy się zobowiązanymi, aby przemówić na nowo do Was, czcigodni Bracia, do Waszego duchowieństwa i do całego ludu włoskiego. Ponieważ nieprzyjaciel nie daje spokoju, przeto i u Nas i u Was o milczeniu i nieczynności mowy być nie może; toż wolą Bożą powołani jesteśmy, abyśmy byli stróżami i obrońcami religii powierzonych Nam wiernych i pasterzy i pilnowali trzodę Chrystusa, za którą wszystko, nawet życie położyć gotowi być winniśmy.

Nie będziemy tu głosili nowych rzeczy; fakta, któresię dokonały, nie zmieniają się, i już dawniéj przy zdarzonéj sposobności mowiliśmy o nich. Tym razem atoli celem naszym jest, fakta owe zestawić razem i przedstawić je w ogólnym obrazie, aby ztąd ku wspólnemu pouczeniu wysnuć wnioski. Są to fakta niezaprzeczone, które się dokonały publicznie, a nie są one bynajmniéj odosobnione, lecz tak się ze sobą wiążą, że ich szereg z wszelką pewnością pozwala poznać pewien system, którego one są urzeczywistnieniem i wykonaniem. System ten nie jest nowy, ale nową jest śmiałość, rozjątrzenie pospiech, z jakim w naszych czasach się urzeczywistnia. Obecnie dokonuje się we Włoszech plan tajnych stowarzyszeń, mianowicie o ile dotyczy Kościoła i religii katolickiéj, plan, który notorycznie zmierza do zniszczenia Kościoła i religii. Nie potrzeba obecnie zarządzać badań co do tak zwanych wolnomularskich związków tajnych i co do ich celów; wyrok na nie już wydany; ich zamiary, środki, doktryny i sposoby działania zostały już zbadane gruntownie i nie są już przedmiotem rozpraw. Są one pełne nieprzejednanéj, śmiertelnéj nienawiści przeciwko Jezusowi Chrystusowi i jego boskiemu dziełu, zupełnie w duchu pierwszego nieprzyjaciela Boga, szatana, jako pomocnicy którego zawsze występują. Czynią oni wszystko, aby obalić Kościół, lub nałożyć mu kajdany. Żywiéj, aniżeli gdziekolwiek indziéj rozpaliła się obecnie ta wojna przeciwko Kościołowi we Włoszech, gdzie religia katolicka głębiéj zapuściła korzenie, a mianowicie w Rzymie, gdzie jest punkt środkowy katolickiéj jedności, siedziba Pasterza i powszechnego Nauczyciela.

Warto cofnąć się do pierwszych stadyów téj wojny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obecny stan
kościelno - politycznego ustawodawstwa
w Prusach.

(*Skreślił dr. Porsch, deputowany do sejmu pruskiego, w październikowym zeszycie: „Archiv für kath. Kirchenrecht“*).

I.

Przy drugich obradach nad projektem do pruskiego budżetu państwowego za r. 1890/91 i to dla ministerstwa spraw duchownych, szkólnych i medycynalnych, przy tytule utrzymania ministra zamierzał dr. Windthorst „rozprowadzić szczegółowo kościelno-polityczne położenie naszego kraju.“ W obec „niepewności położenia“ jednakże, wywołanego przez ustąpienie ks. Bismarcka, odłożył on swoje wywody do trzecich rozpraw nad etatem. (Rozpr. Izby sejm. 17. Ustawod. II posiedz. 1890., sten. zap. str. 779).

Przy trzecich obradach nad tymże tytułem (sten. zap. str. 1146 f. f.) rozprawy te nastąpiły w sposób wyczerpujący. Ponieważ dają one jasny pogląd na istniejące obecnie jeszcze skargi katolików w Prusach i ponieważ pogląd ten przedstawia wielki interes ze względu na ustąpienie księcia Bismarcka z urzędu kanclerza Rzeszy, powtarzamy zaznaczone przez dr. Windthorsta punkta skargi w dawnym ich porządku, dodając zarazem ze względu na przejrzystość przy każdym pojedyńczym punkcie, — z uwzględnieniem wszystkich momentów zaznaczonych w dyskusyi — co na to zauważył minister dr. Gossler i mówcy rozmaitych stronnictw Izby sejmowéj.

I. **Skład ministerstwa wyznań,**

(mianowicie przywrócenie wydziału dla spraw katolickich a, dopóki to się nie stanie, co najmniéj obsadzenie miejsc radzców ministeryalnych z procentowem uwzględnieniem wyznań.)

Dep. dr. Windthorst mówił między innemi:

„Nie mam tutaj — samo się rozumie — nic do czynienia z osobą pana ministra, tem energiczniéj za to zabierzemy się do składu ministerstwa. Ministerstwo wyznań otrzymało wskutek walki kulturnej, ustaw wydanych w czasie walki kulturnéj i ustaw z okresu łagodnego postępowania, ogromną władzę arbitralną, tak, że znajdując się pod tą władzą arbitralną, podwójną mamy przyczynę przekonywać się, kto ją wykonuje. Budzi się w nas na nowo życzenie i pragnienie, aby nam zwrócono, co nam dał Fryderyk Wilhelm IV i co błogo i kojąco działało w monarchii: wydział w ministerstwie wyznań i spraw szkólnych. Zamiast tego wydziału, który zniesiono, reprezentuje nas w ministerstwie spraw duchownych i szkólnych czterech radzców — nie więcéj. Wielka liczba reszty radzców, których znajdziecie panowie wymienionych w kalendarzu państwowym, jest ewangelickiego wyznania. Dalekim jestem od tego, abym miał budzić wątpliwość w dobrą wiarę tych panów. Kto wie jednakże, że zwłaszcza w sprawach kościelnych i szkólnych tak łatwo przeważa osobiste przekonanie w ocenianiu rzeczy, — kto wie, co z walk nieukończonych, choć złagodzonych, — pozostało jeszcze w sercach i głowach — ten pojmie, iż nie możemy spoglądać z ufnością ku władzy, — którą w tak przeważającej liczbie reprezentują ewangeliccy członkowie, wśród których ginie tych kilku członków katolickich, reprezentujących nas. M. P. ministerstwo nie składa się tak jak tego żądać musimy. Musielibyśmy, przynajmniéj dopóki nie zostanie przywrócony wydział katolicki, — co mogłoby się stać tak łatwo, gdyby była dobra wola, — żądać, aby odnośnie do wyznania radzców zaprowadzono w zbliżeniu procentową równość przy obsadzaniu miejsc radzców w ministerstwie. Wiem dobrze, że pan minister mi powie: Jestem odpowiedzialny sam, panowie ci są tylko moimi współpracownikami, musicie mnie się trzymać, może wam być obojętném, kto są owi współpracownicy. Jestto może formalne wytłómaczenie ale nie konstytucyjne. Kto atoli przejrzy sprawy ministerstwa wyznań i oświaty i kto wedle tego może obliczyć, jak ogromnym jest jego ciężar pracy, jak różnostronne sprawy, ten powie, że niepodobno, aby człowiek, choćby był pół bogiem, sam rzeczy te zdołał opracować, albo chociaż bliżéj obejrzeć. Musi on sobie kazać referować — na to też ma radzców — a każe sobie referować ludziom, którzy — zdaniem mojem — mają dobrą wolę, ale w skutek całego wychowania przez cały swój kierunek nie są nam przychylni. Odwróćcie teraz panowie, rzecz całą. Gdyby zasada, jaką w obec nas chciał utrzymać pan minister, była słuszną, to musiałoby być dozwoloném, aby wszyscy, albo większość radzców była katolickiego wyznania. (Bardzo słusznie! w centrum). Co powiedzieliby protestanci, gdyby tak się stało? Mieliby wszelki powód do zażaleń i my bylibyśmy pierwsi, którzyby wystąpili w ich obronie, gdyż protestanci nie mogliby mieć zaufania, jakie muszą mieć do ministerstwa wyznań i oświaty. Co jest dla nich słusznem i sprawiedliwem, powinno niem być i dla nas, gdyż równouprawnienie odnosi się i do nas także, jesteśmy wraz z protestantami równouprawnionymi Prusakami. Przypuściwszy już, że inaczéj być nie może, — jak to, że minister wyznań musi być protestantem, to przecież niezaprzeczenie słuszna, abyśmy w takim razie tem silniéj byli reprezentowani wśrod radzców ministerstwa. Nie przyznaję atoli w żadnym razie, aby minister koniecznie musiał być protestantem; mogę bowiem wystawić sobie bardzo dobrze, że katolicki minister zrobi to samo, co minister wyznań, czynic musi i uczyni dla ewangelików. A gdybyście, panowie, przeczyć temu chcieli, wtenczas powiedziałbym wam: W takim razie dajcie nam katolickiego ministra wyznań.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawozdanie i bilans roczny
Banku Ziemskiego.

Walne zebranie Banku Ziemskiego odbyło się dziś 20 października r. b. Ze sprawozdania za obrachunkowy rok, kończący się z dniem 30 czerwca r. b., wykazuje się, że Bank Ziemski szczęśliwie administrował. Cyfra wykazana bilansem, na rachunku hipotek, przedstawia się w sumie 117,575 marek.

Przy rachunku parcelacyi tak mówi Sprawozdanie:

„W interesach parcelacyjnych mieliśmy zaangażowanego kapitału na oczyszczenie hipotek i na zaliczki 424,561.21 marek. Odebraliśmy od nabywców parcel: gotówką 101,734.86 m., w hipotekach 39,975.00 m. — razem 141,709.86 marek. Pozostaje w interesach parcelacyjnych 282,851.35 marek.

Suma hipoteczna 39,975 marek (+ 900 marek upłaconych już przed 1 lipca b. r. z hipoteki) wynikła z parcelacyi Łuszkowa i Szymborza, do których materyały katastralne zostały już wygotowane, na mocy tychże powzdania uskutecznione i dokumenty hipoteczne nam doręczone.

Inne parcelacye późniéj rozpoczęte, jakkolwiek już ukończone, nie miały jeszcze wygotowanych dokumentów przy zamknięciu rachunków dnia 30 czerwca r. b. — a to wskutek długiéj procedury w urzędach katastrowych.“

Bank Ziemski rozparcelował: 1) Łuszkowo, w powiecie kościańskim; 2) Szymborze, w pow. inowrocławskim; 3) Maniewo, w pow. obornickim; 4) Nieżywięć, w pow. brodnickim; 5) w Krzywiniu, w pow. kościańskim, posiadłość miejską; 6) Nowydwór, w pow. kościańskim; 7) Koszuty, w pow. średzkim i 8) Swiniec, w pow. kościańskim.

W biegu są parcelacye: Kruszyn, Zamartego, Czarkowa, Siedlimowa, Nowegodworu (w pow. chodziezkim), Białożewina i Łosińca.

Ogółem przeprowadzono 8 parcelacyi na obszarze około mórg magd. 1530; w cenie ogólnéj 362 046 60 Mk. W obiegu znajduje się 7 parcelacyi na obszarze mórg 9040; w cenie ogólnéj 1 212 201,00 Mk. We wszystkich 15 interesach jest obecnie sprzedanych i nabywcom oddanych parcel 174 w obszarze 6210 morgi w cenie ogólnéj 1 076 057,30 Mk. Pozostaje w 7 interesach w biegu do rozparcelowania mórg 4360; w cenie ogólnéj 498,198 Mk.

Na powyższych 174 parcelach powstało dotychczas 26 osad, częściowo nowych, częściowo wytworzonych z dawniejszych zabudowań; inne parcele częściowo do sąsiednich gospodarstw zostały przyłączone, lnb w nowe budynki jeszcze nie zaopatrzone.

Następnie czytamy w sprawozdaniu: W dwóch tylko interesach okazała się potrzeba konsensów kolonizacyjnych, t. j. przy Kruszynach i Łosińcu. Odnośne wnioski z planami kolonizacyjnemi i projektami regulacyi stosunków gminnych, szkólnych i kościelnych podane są do wydziałów powiatowych, zkąd jeszcze odpowiedzi nie nadeszły. Jakkolwiek nie spodziewamy się z téj strony przeszkód zasadniczych, jednak niezbędne formalności wymagają dużo czasu i zachodów.

Lecz sądzimy, że winniśmy tutaj przedstawić

Walnemu Zebraniu trudności wewnętrzne, z któremi Bank Ziemski ma do walczenia.

Z ustaw naszych wynika, że nie wolno nam przeprowadzać parcelacyi na własny rachunek, lecz musimy występować w roli pośrednika, parcelującego każdy majątek na ryzyko i na rzecz właściciela. Nasze więc czynności parcelacyjne uskuteczniamy tylko z mocy udzielonéj nam przez właściciela plenipotencyi. Pomimo to uniknąć nie możemy w obec nabywców parcel, chociażby moralnéj tylko odpowiedzialności za to, że kontrakty zawarte z nimi co do sprzedaży parcel przez właściciela sumiennie dotrzymane będą.

Również z charakteru naszego, jako instytucyi finansowéj wynika, że samodzielnie przejmujemy gwarancyę w obec komitenta i nabywców parcel, iż hipoteki odpowiednio uregulujemy. Ztąd powstają różne wzajemne zobowiązania tak komitenta jak i nabywców parcel w obec Banku Ziemskiego, nie odnoszące się już do właściciela, resp. do nas jako plenipotentów jego, lecz wprost do Banku Ziemskiego, jako osoby nabywającéj samodzielnie pewne uprawnienia wobec osób trzecich. Tych uprawnień (n. p. cessyi cen kupna, cessyi hipotek na Bank Ziemski) nie możemy dla zachodzącéj kolizyi przelewać z mocy plenipotencyi na siebie samych i zależni jesteśmy od dobréj woli komitenta. Przymus z mocy kontraktu, jaki wywrzeć możemy na opornego komitenta, jest wykonalnym tylko w drodze procesowéj, a ta jest tak długą, że interes niechybnie tymczasem się rozbije. Również nie ma sposobu zapobieżenia, żeby komitent w chwili, kiedy już Bank Ziemski poprzejmował wobec nabywców parcel zobowiązania dotyczące regulacyi hipotecznych, nie cofnął plenipotencyi. Kary konwencyonalne, które na ten wypadek zwykliśmy wyznaczać w wysokich kwotach, są iluzoryczne wszędzie tam, gdzie komitent nie ma nic do stracenia; a z takimi komitentami wypada nam bardzo często robić interesa.

Dotychczas publiczność nasza traktuje Bank Ziemski jako ultimum refugium i nie można dość usilnie przestrzegać, aby klient nie czekał ostatecznéj chwili, w któréj już regulacya stosunków jego staje się częstokroć niemożebną, lecz by zawczasu powierzał Bankowi Ziemskiemu operacyą parcelacyjną, która oczyścić może jego hipoteki i zapewnić mu ewentualnie byt na odpowiedniéj reszcie majątku.

Tymczasem zataić nie możemy pożałowania godnego objawu w społeczeństwie naszem, że niejednokrotnie właściciel ziemski, nie mogący utrzymać się na swym majątku, wprzód wyczerpuje wszystkie możliwe środki prywatne, jakie różnego gatunku agenci, często ludzie niesumienni, podsuwają mu w interesie wyzysku, a dopiero w końcu udaje się do nas z mniéj lub więcéj otwartą pretensyą, ratowania go. Jakkolwiek „ratunek“ upadłych egzystencyi tylekrotnie i z naciskiem wykreślaliśmy z programu Banku Ziemskiego, zachodzą jednak sytuacye, że posiadłość ziemska upadającego właściciela, bez względu na jego osobę, przedstawia sama w sobie korzystny interes parcelacyjny. Biorąc interes taki w rękę, nie mamy możności wyemancypowania się przed całkowitem ukończeniem parcelacyi z pod władzy komitenta, który w charakterze swoim nominalnego właściciela i faktycznego mocodawcy prowadzi daléj rzecz osobistego „ratunku.“ I tak pozostajemy w nieustającéj walce z przekonaniami, jakoby Bank Ziemski był instytucyą miłosierdzia, podnoszącą upadłych, mającą rozdawać grosz publiczny ubogim, a nic nie zarabiać.

Niedogodności przytoczone wynikają przeważnie z charakteru i genezy Ustaw Banku Ziemskiego, a po części z właściwości każdéj instytucyi akcyjnéj. Ponieważ z ostatniego względu zmiana ustaw nie byłaby radykalnem lekarstwem, a swoją drogą narażałaby Bank na niebezpieczne przejścia i nieprzewidziane zamęty, szukaliśmy innego sposobu, usunięcia trudności i zapewnienia Bankowi Ziemskiemu spokojnego a trwałego rozwoju.

Sądzimy, że znalazł się sposób taki w założeniu Spółki Ziemskiéj, któréj ustawy do niniejszego sprawozdania załączamy.

Instytucya ta, fungująca samodzielnie ma zadanie, nabywać majątki ziemskie, aby je parcelować pomiędzy członków swoich.

Przez to, że Spółka nabywa majątek na własność, emancypuje się w każdym interesie z zależności od właściciela i unika wszelkich, wynikających z owéj zależności przeszkód, wykazanych powyżéj.

Przez to zaś, że Spółka parceluje pomiędzy członków swoich, unika wszelkich podejrzeń, a nawet możności wyzyskiwania nabywców parcel, gdyż każdy zysk wraca się tymże nabywcom, jak członkom Spółki, w formie dywidendy.

Stosunek Spółki ziemskiej do Banku Ziemskiego urabia się z saméj natury rzeczy: w każdéj parcelacyi są czynności dwojakiego rodzaju: materyalne i finansowe. Podczas gdy Spółka załatwia przy pomocy Banku Ziemskiego stronę materyalną samejże parcelacyi, Bank przejmuje stronę finansową. Tym sposobem też ziszcza się właściwe zadanie Banku Ziemskiego, które w § 5 ustaw określone jest jako „pośredniczenie“ w parcelacyi, a nie parcelacya sama. Jasną zaś jest rzeczą, że dla instytucyi finansowéj objektem „pośredniczenia“ jest wykładanie i ściąganie potrzebnych przy każdéj parcelacyi kapitałów, czyli operacya finansowa — i ta oto funkcya przypada specyalnie Bankowi Ziemskiemu w stósunku jego do Spółki ziemskiéj.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiec socyalistów w Hali.

(*Dzień ostatni*).

Obrady wieca socyalistycznego zamknięto w sobotę wieczorem. Na przedpołudniowém posiedzeniu wybrano stósownie do zaproponowéj listy kontrolerów do zarządu. Jednogłośnie niemal zostali wybrani delegaci: Behrend, Dubbert, Ewald, Herbert, Jacoby, Kaden i Schulz z Berlina. Następnie załatwiono kilka wniosków. I tak przyjęto nasamprzód wniosek dep. Gillenbergera, żądający, aby obecnego redaktora organu związkowego, dep. Liebknechta, pozostawiono i nadal na témże stanowisku; daléj, aby każdorazowy redaktor organu tego posiadał wszelkie prawa członka zarządu. Dep. Vollmar stawił był wniosek następujący: Wiec wzywa rządy związkowe, aby w celu wynagrodzenia krzywd, wyrządzonych przez potępioną dzisiaj ustawę wyjątkową, zwróciły osobom prywatnym i związkom socyalistycznym wszelką własność, zabraną im samowolnie na mocy ustawy téj.“ I tenże wniosek przyjęto jednogłośnie z wielkim zapałem, jako też wniosek, wzywający frakcyą, aby w parlamencie domagała się usunięcia różnych nadużyć, zagrażających wychodźcom zamorskim zwłaszcza w portach i na okrętach, i by zwróciła rządowi uwagę na konieczność lepszéj konkroli nad okrętami i gospodami dla wychodźców. Za wnioskiem tym przemawiał głównie Bebel.

Natomiast odrzucono wniosek zalecający socyalistom wstrzymywanie się od głosowania podczas wyborów ściślejszych. Wnioskodawca Herbert z Szczecina uzasadniał wniosek swój twierdzeniem, że przecież wszystkie stronnictwa uważać należy ze stanowiska socyalistycznego za reakcyjne, wskutek czego nie należy żadnego popierać. Większość zebranych jednakże zapatrywania tego nie podzielała i wniosek upadł.

Wniosek tyczący się świętowania w dniu 1 maja uzasadniony przez Liebknechta, przyjęto wszystkiemi głosami przeciwko 3. „Święto“ to ma być obchodzone według uchwał kongresu paryskiego, lecz stósownie do warunków lokalnych. Następnie przyjęto jednogłośnie zaproszenie na kongres socyalistów belgijskich, jaki w roku przyszłym odbędzie się w Brukseli.

W końcu zdawał del. Geck sprawę z obrad komisyi wybranéj w celu zbadania zatargów pomiędzy członkami frakcyi a delegatami berlińskimi, oraz uczynionych członkom frakcyi zarzutów. Komisya ta, (którą jeden z członków wieca nazwał „Schmutzige Waesche-Komission“) wydała wyrok dla opozycyi berlińskiéj bardzo niekorzystny, gdyż uznała wszelkie uczynione przez nią zarzuty za wręcz nieuzasadnione. Co do del. Wernera, oświadczyła komisya, że tenże nie posiada ani taktu dostatecznego, ani odpowiedniego wykształcenia, aby mógł należycie ocenić własne swe postępowanie, wskutek czego nie posiada dostatecznéj świadomości złego, jakie przez swe postępowanie wyrządza stronnictwu i jego interesom. Werner starał się wprawdzie raz jeszcze udowodnić słuszność poglądów swoich i zbić zarzuty komisyi, ale doznał ze strony Bebla bardzo gwałtownéj i niezbyt parlamentarnéj odprawy. W obronie Wernera przemawiał del. Schippel, ale również bez skutku, poczém uchwały komisyi przyjęto trzystu kilkudziesięciu głosami przeciwko 24.

Następnie podziękował del. Toelke w imieniu zebranych przewodniczącymu i innym członkom biura za tak sumienne i sprężyste sprawowanie powierzonych im urzędów. Dziękując ze swéj strony za zaufanie zebranych, dał przewodniczący Singer krótki pogląd na przebieg wieca poczém zamknął obrady okrzykiem na cześć socyalnéj demokracyi.

Na zakończenie odśpiewano tak zwaną marsyliankę robotniczą.

Uwagi nasze o wiecu wypowiemy jutro.

Ośmnaste Sprawozdanie

Związku Spółek Zarobkowych

za rok 1889.

(Ciąg dalszy).

W dalszym toku prac Komitetu należy zaznaczyć, że Patron i Komitet jako instytucya otaczająca opieką wszelkie Spółki na wzajemności oparte, zastanawiali się na kilku posiedzeniach nad stósunkiem swym do nowo potworzonych i potworzyć się jeszcze mających Spółek z ograniczoną poręką. Prezes Komitetu zdawał sprawę na posiedzeniach, o ile założone Spółki przy swém powstaniu zasięgały rady Komitetu. Członek Komitetu, p. *Thiel*, w przeważnéj części, albo sam projekt do Ustaw układał, albo takowy przeglądał i zmieniał, o ile tego wymagała nowa ustawa o Spółkach z dnia 1 maja 1889 roku.

Na posiedzeniu Komitetu, które się odbyło 21 maja, obradowano nad treścią skarg i zażaleń, które doszły do Komitetu na Spółkę w Gniewkowie. Uchwalono, aby Spółkę w Gniewkowie poddać szczegółowéj rewizyi. Pracy téj podjął się dokonać ks. Patron.

Na témże posiedzeniu uchwalono przy redakcyi Ustaw Patronatu zastósować się do uchwał, jakie w téj sprawie zapadły na sejmikach, zwołanych w celu zorganizowania Związków rewizyjnych do Poznania i do Gniezna — zmienić natomiast nazwę przewodniczącego i dwóch radzców w Zarządzie Patronatu na „Patrona,“ „Wicepatrona“ i „Sekretarza.“ Redakcyi ustaw Patronatu podjął się ksiądz wicepatron Wawrzyniak. Również uchwalono zredagować „Wzorowe Ustawy dla Spółek“ ze względów praktycznych i prawnych w jak najkrótszéj formie, natomiast jednocześnie w jak najdokładniejszy sposób opracować: „Instrukcyą dla Zarządów i Rad Nadzorczych.“ Instrukcya ta, mająca służyć Spółkom jako Przewodnik we wszystkich kierunkach, ma zawierać:

1) dokładne informacye o wszelkich czynnościach prawniczych, zachodzących przy zakładaniu i prowadzeniu Spółek;

2) niezbędne wskazówki do prowadzenia interesu i książkowości i w ogóle wszelkich czynności, podejmowanych przez Zarządy i Rady Nadzorcze.

Pracy téj podjęli się ks. Patron i ks. Wicepatron.

Na posiedzeniu Komitetu, które się odbyło dnia 30 czerwca r. b., zastanawiano się nad sprawą poruszoną w kilku zapytaniach, wystósowanych do Komitetu: „czy członkowie Zarządów obwodowych Związków rewizyjnych mogą być rewizorami Spółek.“ Komitet w zasadzie nie godził się na taką procedurę, aby członkowie Zarządu funkcyonowali jako rewizorowie i to dla tego, że Zarząd Związku rewizyjnego, jako władza przełożona rewizora, nie powinna nad sobą samym wykonywać kontroli krytycznéj. Gdy jednakże praktyka ta, że członkowie Zarządu Związków rewizyjnych są równocześnie rewizorami, zachodzi w niemieckich Związkach rewizyjnych i gdy prawo wyraźnie nie wzbrania téj praktyki. Komitet nie uznał dotychczas jeszcze za konieczne, aby stanowczo odradzać od powyższéj praktyki.

W ciągu roku zgłosiły się do Komitetu o przyjęcie do Związku Spółek i zostały przyjęte następujące Spółki: 1) Borek, 2) Brodnica, 3) Gostyń, 4) Kowalew, 5) Koźmin, 6) Miejska Górka, 7) Ostrów, 8) Pierzchowice, 9) Starytarg, 10) Trzemeszno, 11) Wąbrzeźno, 12) Wągrówiec, 13) Witkowo i 14) Zaniemyśl.

Wreszcie na ostatniem posiedzeniu Komitetu, które się odbyło dnia 28 sierpnia 1890 r., uchwalono zwołanie ogólnego Sejmiku Związku Spółek Zarobkowych w miesiącu październiku r. b. Na miejsce zebrania się Sejmiku wybrano Inowrocław lub Poznań.

Na porządku obrad uchwalono postawić oprócz zwykłych czynności sprawę Ustaw Patronatu, Instrukcyi dla Rewizorów, rozwiązanie Komitetu i wybór Zarządu Patronatu.

Wykonanie tych uchwał polecono dr. Kusztelanowi.

W końcu nadmieniamy, że tak ksiądz Wicepatron Wawrzyniak, jak prezes Komitetu, dr. Kusztelan zawiązali stósunki z Patronatem niemieckich Spółek. Na razie osiągnęliśmy tę korzyść, że, oprócz rozmaitych cennych wskazówek w sprawie Spółek, jak najchętniéj nam udzielanych, wszystkie Spółki polskie, o których dotychczas luźne tylko wiadomości zawierało sprawozdanie niemieckiego Patronatu i to, tu i owdzie pomiędzy Spółkami niemieckiemi, w ostatniém sprawozdaniu uzyskały osobny dział pod tytułem: „Polskich Spółek.“

Kasa Związku przedstawia się za 1889 r. w dochodzie wraz z saldem na rok 1889 (915,95 m.) w sumie 3130,79 m. Saldo, przechodzące na rok 1890, wynosi 441,19 marek.

Biblioteka Związku obejmuje 74 dzieła.

O Patronacie tak się Sprawozdanie wyraża:

W myśl uchwał powziętych na ostatnim sejmiku w Toruniu, załatwiano sprawy Patronatu w sposób dotychczasowy, t. j. ks. Patron Szamarzewski, ksiądz wicepatron Wawrzyniak i Bank Związku Spółek Zarobkowych dzielili prace bieżące pomiędzy sobą. Wypracowane w Komitecie Ustawy dla obwodowych Związków rewizyjnych, z wspólnym Patronatem na czele dla wszystkich Spółek, zostały z małemi zmianami przyjęte tak na sejmiku obwodowym w Poznaniu, jak w Gnieźnie. Sejmik dla obwodu zachodnio-pruskiego w Toruniu przyjął je również, nie uznał jednakże urzędownie Patronatu jako władzy przełożonéj nad Zarządem Związku rewizyjnego zachodnio-pruskiego, natomiast oświadczył jednogłośnie, że uznaje Patronat i Komitet w tych rozmiarach, w jakich dotychczas uznawały go wszystkie Spółki polskie.

Ponieważ nowy ustrój Związku Spółek samodzielnie przez Patronat, Komitet i Spółki przeprowadzony, został równocześnie w Związku niemieckich Spółek zaprowadzony, przeto spodziewać się należy, że i ze strony Spółek należących do obwodowego Związku rewizyjnego zachodnio-pruskiego, na zbliżającym się sejmiku ogólnym w Inowrocławiu uznaną zostanie nowa organizacya Patronatu w całéj pełni. Byłoby tu zbyteczną rzeczą rozwodzić się nad doniosłością i znaczeniem Patronatu, wobec niezaprzeczonych zasług, jakie położył ks. Patron *Szamarzewski* około rozwoju Spółek naszych, i jakie im jeszcze odda, oparty na blisko 20-letniém doświadczeniu. Dosyć przytoczyć sprawozdanie tegoroczne o wspólnéj pracy Patrona i Komitetu, aby przyznać, że Spółki nasze popadają często w położenie, w którém rada i pomoc Patronatu okazują się niezbędnemi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sejm galicyjski.

Lwów, 19 października.

III posiedzenie z dnia 18 października.

Posiedzenie zaczęło się o godzinie 11 minut 30.

Sekretarz, pan Jędrzejowicz, odczytał spis wniesionych petycyi, które odesłano do właściwych komisyi. Petycye te są następujące:

Wydziały powiatowe w Krośnie i Tarnowie o zapobieżenie ubytkowi w dodatkach powiatowych wskutek przypisania poboru podatku dochodowego od propinacyi we Lwowie. Gminy Mogilany i Gaj o podwyższenie należytości za podwody od wojska. Gmina Skawce o zmianę sposobu uiszczania prestacyi na płace nauczycieli. Gmina Jaworów o pożyczkę na budowę koszar. Gminy Pruchnik i Czudec o zorganizowanie szkół. Gmina Klimkówka o opuszczenie raty pożyczki szkólnéj. Gminy Łomnica i Olszanik o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania w Wiedniu swoich członków. Gmina Harbuzów o założenie szkoły rólniczéj w zamku oleskim. Gmina Pstrągowa o przydzielenie jéj do powiatu rzeszowskiego. Rady i zarządy szkólne w Gniewczynie, Chrzanowie, Łopatynie i Tłumaczu, o podwyższenie płac nauczycielom. Nauczyciele okręgu tarnowskiego o dodatek. Nauczyciele krakowscy o dodatek na pomieszkanie. Michał Pyk i Jan Dutkiewicz, o policzenie lat służby nauczycielskiéj. Ludwik Fornelski, nauczyciel, o pięciolecia. Paulina Michnowska o pensyą wdowią. Związek straży pożarnych o subwencyą 3000 złr.

Towarzystwo „Sokół“ w Harbuzowie, Komitet opieki nad weteranami z roku 1831, konserwatorowie galicyjscy, ruska bursa w Brzeżanach, Tow. „Akademickie bractwo“, klasztor śś. Augustyanek w Krakowie, Weterani wojskowi, Stow. chorych studentów w Wiedniu, Izraelickie stow. dla starców i sierot w Rzeszowie, o subwencye lub zapomogi.

Żuk Skarszewski z projektem ustawy budowlanéj dla miast. Komitet kościelny w Podolu o zapomogę na budowle ochronne przed wylewami. Prof. dr. Barański o zezwolenie na zwiększoną dostawę krowianki. Aleksander Czaykowski pisarz w zakładzie kulparkowskim, o podwyższenie płacy. Prymaryusze i urzędnicy szpitala św. Łazarza o przyznanie dodatku aktywalnego. Pisarze etatowi św. Łazarza o podwyższenie płac, a jeden z nich Zieliński o zaliczkę 1200 zł.

Ks. Czartoryski złożył do laski marszałkowskiéj wniosek naglący, ażeby rozdane w Izbie sprawozdania Rady szkólnéj o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich, tudzież o stanie szkół średnich, przydzielono komisyi szkólnéj do zbadania i zdania sprawy. Wniosek ten uchwalono bez dyskusyi.

Z porządku obrad otrzymał głos pan Władysław Koziebrodzki w celu uzasadnienia swego wniosku w przedmiocie rewizyi instrukcyi dla Wydziału krajowego z dnia 1 marca 1866 i przepisów ustawy służbowej dla służby urzędników.

Temu 13 lat mówca postawił w Sejmie wniosek analogiczny, który odesłano do specyalnéj komisyi, lecz wówczas niezałatwiono z braku czasu. W roku 1879 Wydział krajowy przedłożył Sejmowi sprowozdanie o tym wniosku i żądał zmiany czterych ustępów instrukcyi, lecz to sprawozdanie również pozostało bez załatwienia. W roku następnym los taki sam spotkał przedłożenie Wydziału.

Od tego czasu wyrobiło się w kraju zdanie, że Wydział nasz nie funkcyonuje dość prawidłowo i nie rozwija się dość skutecznie. Przyczyna leży w składzie Sejmu i w instrukcyi. Zajmowało się sprawą wnioskiem poruszoną już małe kółko poselskie w roku zeszłym, do którego mówca i pan Madeyski należeli. Mowca życzyłby sobie w szczególności wpływu większego Marszałka na tok spraw w Wydziale i nieco więcéj odpowiedzialności członków Wydziału krajowego.

Chcąc poprawić instrukcyę, należy w trzech kierunkach zwrócić uwagę, a mianowicie, iż instrukcya musi się opierać na statucie krajowym, ale nie należy zapominać o stanowisku Marszałka i o stanowisku autonomicznem Wydziału krajowego. Żadne ciało administracyjne nie żyje tylko paragrafami instrukcyi, ale chodzi o to, jacy ludzie w tem ciele zasiadają.

Władza Marszałka jest dość wielką, zwłaszcza możność rozdziału referatów jest nie małéj wagi, ale Marszałek dziś nie wie, jakie sprawy na posiedzenie członkowie Wydziału przyniosą, dla tego potrzeba zmiany odpowiednich paragrafów instrukcyi. Daléj winna zawierać instrukcya postanowienie, iż członkowie Wydziału mają obowiązek wykazywania co miesiąc Marszałkowi spraw załatwionych i zalegających. Uchwały sejmowe Rządowi wysyła dziś bez wszelkich uwag i motywów biuro sejmowe — należałoby to zmienić, a może Rząd będzie bardziéj uwagę zwracać na rezolucye sejmowe, jeżeli motywa uchwały otrzyma. W końcu żądałby mówca, by od czasu do czasu Wydział ogłaszał drukiem sprawozdania z swoich czynności.

Kończąc, przypomina mówca przemówienie p. marszałka do urzędników Wydziału krajowego, iż marszałek pragnie, aby administracya nasza była wzorem dla innych.

Pod względem formalnym wniósł p. Koziebrodzki odesłanie swego wniosku do osobnéj komisyi z 9 członków wybrać się mającéj.

P. Weigel zażądał, aby ta komisya składała się z 12 członków.

Wniosek ten uchwalono.

Następnie uzasadniał p. Madeyski swój wniosek w sprawie zmiany instrukcyi dla Wydziału krajowego.

Mówca twierdzi, że zmiany instrukcyi dla Wydziału krajowego należy żądać bez względu na kwestyę osób i tak zwanego przesilenia Wydziału krajowego. Kwestya organizacyi Wydziału stała się od pewnego czasu przedmiotem polemiki publicystycznéj, co wywołało pewne zaniepokojenie. Otóż mówca ku uspokojeniu umysłów stwierdza, że w Sejmie nie zaszło dotąd żadne zdarzenie, z którego wnosićby można, że Sejm utracił zaufanie do Wydziału krajowego, przeciwnie Sejm widzi w nim jeden z najtrwalszych filarów.

Historya Wydziału krajowego, to suma talentów niekiedy niepospolitych i bardzo skrzętnéj pracy. a mimo to pojawia się od czasu do czasu pewne niezadowolenie z działalności Wydziału krajowego.

Powodem tego jest okoliczność, że w pracach Wydziału nie ma może téj jednolitości i sprężystości, jaka ze względu na dobro autonomii być powinna. Jeżeli podstawy organizacyi poczęte są w duchu nie zupełnie zdrowym, to duch ten musi wydać niezdrowe rezultaty.

Charakterystyka wniosku mówcy jest taką: Instytucya Wydziału przedstawia się mówcy jako bardzo poważny i wspaniały statek, zbudowany jednak przez ludzi, którzy nie obliczyli trwałości i wytrzymałości jego, nie obliczyli proporcyi części składowych, proporcyi między podajnością a odpornością, nie obliczyli daléj wichrów i prądów, które statkiem będą poruszać, nie liczyli się w końcu z tém, że to materyał nie drewniany, ale ludzie. Okręt ten przeto puszczony na fale spraw krajowych, zrazu płynął równo i statecznie, ale w miarę przybytku balastu części zaczęły się rozchodzić i zdarzyć się może, że statek mógłby się rozpaść na 6 małych Wydziałów, a każdy popłynie w innym kierunku, ster zaś może osiąść na mieliźnie. Należy więc spoić te części koniecznie.

Szczegółami środków poprawy stósunków, mówca nie chce nużyć Izby, ale pragnie kilka przewodnich myśli poruszyć.

Pierwszym środkiem jest potrzeba zwiększenia atrybucyi marszałka, jako przewodnika wydziału, a raczéj przywrócenia marszałkowi tych atrybucyi, jakie mu istota stanowiska i statut krajowy nadają, a jakich mu praktyka wydziału krajowego z biegiem czasu uszczupliła.

Praktyka wydziału krajowego jest ta, że wydział krajowy pojął przewodnictwo marszałka w znaczeniu czysto formalistyczném. I takie pojmowanie przebija się jasno już w sprawozdaniu wydziału z roku 1879 o wniosku p. Koziebrodzkiego a na poparcie mówca przytacza ustępy tego sprawozdania.

Zdawałoby się, że jeżeli Sejm, instrukcyą — jak to pojmuje Wydział krajowy — uszczuplił władzę Marszałka, to Rząd z uwagi, że Marszałka mianuje Korona, miałby obowiązek ująć się za władzą Marszałka. Lecz inaczéj się rzecz przedstawia po rozpatrzeniu statutu krajowego.

Sejmowi wolno, jeżeli uważa za stósowne, stósunek między Marszałkiem a Wydziałem krajowym ułożyć, więc nie potrzeba, by go rząd brał w obronę.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 17 października.

(Nowe rozporządzenie ministra oświecenia. — Sprawy czeskie. — Denuncyacye włoskie. — „Kreuz-Ztg.“ i Węgrzy.

(⁂) Minister oświecenia, bar. Gautsch, okólnikiem z dnia 15 b. m. szkólnym władzom krajowym zalecił zwiększoną troskliwość o wzmocnienie cielesne dziatwy szkólnéj. W tym celu władze wymienione mają wszelkiemi siłami popierać i ułatwiać gimnastykę, pływanie, ślizganie się na łyżwach. Gdziekolwiek znajdują się publiczne łaźnie i pływarnie, dyrektorowie szkół miejskich powinni od ich właścicieli zażądać znacznych ułatwień dla uczni. Na ślizgawkach powinny być osobne godziny wyznaczone dla dziatwy szkólnéj. Daléj okólnik zaleca zakładanie, gdzie tylko można, placów lub ogrodów celem zabawy dziatwy szkólnéj na świeżém powietrzu. Krajowych inspektorów szkólnych minister specyalnie wzywa do sprawdzenia, o ile władze szkólne wykonują odnośne przepisy. Bar. Gautsch zbyt często improwizowanemi okólnikami przypomina się publiczności, ale potém nie posiada dosyć wytrwałości, aby swym rozporządzeniom zapewnić przeprowadzenie. Tak przed 4 laty całkiém słusznie wydał ów „sławny“ okólnik, zapowiadający zwichnięcie kilkunastu szkół średnich (gimnazya i realne szkoły), które liczyły więcéj profesorów, niż... uczni. Ze podobne zakłady przez kilka lat istnieć mogły, to mogło się wydawać satyrą na zdrowy rozum. Baron Gautsch słusznie więc postanowił zwinąć te oryginalne gimnazya i szkoły realne o tuzinie uczni. Niestety jednak hr. Taafte zląkł się wrzawy, którą to słuszne roz-

porządzenie wywołało tu i owdzie, i ostatecznie baron Gautsch nie mógł systematycznie przeprowadzić zamiaru swego. Najnowszy okólnik młodego ministra zapewne nie wywoła opozycyi.

W ugodowéj *komisyi sejmu czeskiego* członkowie niemieccy stawili wniosek, aby zaraz po załatwieniu statutu rady agronomicznéj, umieszczono na porządku obrad projekt rządowy, dotyczący utworzenia *trzech kuryi* sejmowych. Jest to pierwszy z projektów ugodowych, który, aby być uchwalonym, wymaga tak zw. kwalifikowanéj większości, t. j. $^2/_3$ głosów przy obecności $^3/_4$ członków całego sejmu. Głosowanie nad tym projektem wykaże więc, czy dla całéj ugody jest zapewniona większość w sejmie, czy nie? Że Niemcy pragną tę kwestyą wyjaśnić, rzecz naturalna. Że tę stanowczą próbę pragną jaknajdłużéj odroczyć Staroczesi, równie to łatwo zrozumieć, skoro wiemy, że Staroczesi już stracili odwagę, jakiéj potrzeba do przeprowadzenia ugody, ale zawsze jeszcze wahają się przed ostatnim aktem samobójstwa politycznego. Natomiast logicznie wytłomaczyć niepodobna, dla czego także *Młodoczesi* opierają się wymienionemu wnioskowi frakcyi niemieckiéj? Skoro Młodoczesi są przekonani, jak to już od dawna głoszą, że większa część posłów staroczeskich potępia ugodę, skoro zatem rozporządzają ową czwartą częścią kompletu posłów sejmowych, która usuwając się od głosowania, może udaremnić ugodę, — dla czegoż nie usiłują przyspieszyć walnéj próby, która stanie się ich zwycięztwem? Widocznie pan Julian Gregr w chwili stanowczéj waha się, jak się wahał Krezus przed przekroczeniem rzeki Halysu, poczém miał zburzyć państwo, ale nie państwo wroga, tylko własne!

Zdaje się, że dyplomacye rządu, w. właścicieli i Staroczechów owéj stanowczéj próby, jakiéj domagają się Niemcy, uniknie tym sposobem, że nasamprzód ustąpi im niebawem 2 krzeseł w wydziale krajowym, któreby przypadły Niemcom po wprowadzeniu ustawy o 3 kuryach. To ustępstwo może się dokonać w ciągu 24 godzin. Potrzeba tylko, aby dwóch staroczeskich asesorów Wydziału krajowego zrzekło się téj godności, poczem nazajutrz w ich miejsce wybrani być mogą Niemcy. Powtóre zaś Staroczesi zamyślają odroczyć wystawę krajową. Niemcy bowiem wystawę obesłać przyrzekli tylko pod tym warunkiem, że ugoda przyjdzie do skutku. Teraz, gdy staje się coraz prawdopodobniejszą, że ugoda nie dopisze, niemieccy wystawcy musieliby zatem oświadczyć, że się usuwają od wystawy. Natomiast kwestya ta mogłaby pozostać jeszcze w zawieszeniu, jeżeli wystawa otwartą będzie nie w maju roku 1891, lecz dopiero w roku 1892. Być może, iż stronnictwo niemieckie, pragnące widocznie przykładném umiarkowaniem zawstydzić przeciwników, przystanie na kompromis podobny.

Jak się zdaje, sekciarstwo włoskie systematycznie pracuje nad tém, aby *Stolicę Apostolską* wystawić jako przeciwnika ligi potrójnéj. Swieżo rzymska „Riforma“ ogłosiła wrzekomy list Kardynała Rampolli do nuncyusza Galimbertego, wzywający tegoż, aby się starał o skłonienie dworu wiedeńskiego do odmówienia przedłużenia sojuszu potrójnego w r. 1892. Oczywiście list ten jest podrobiony. Fałszowanie depesz à la Mondion weszło w ostatnich czasach w zwyczaj. Pominąwszy fakt, że nawet gdyby Kardynał Rampolla był przeciwnikiem sojuszu potrójnego, nie użyłby z pewnością argumentów, które mu przypisuje „Riforma“, i pominąwszy daléj wzgląd, że z pewnością ani Kardynał ani jego adresat tutejszy nie zakomunikowałby takiego dokumentu „Riformie“ — przedewszystkiém najmniejsze nawet prawdopodobieństwo nie przemawia za tém, aby Stolica Apostolska życzyła sobie osłabienia sojuszu potrójnego. Bo zwycięztwo republikańskiéj Francyi i schizmatyckiéj Rosyi w niczém nie mogłoby wypaść na korzyść Kościoła.

Berlińska „Kreuz Ztg.“, pałająca nienawiścią do *Węgrów*, chociaż stoją wiernie do sojuszu austryacko-niemieckiego, świeżo bardzo gorliwie opiekuje się nibyto ciemiężonymi przez Madziarów *Rumuńczykami* w Siedmiogrodzie. Dawniéj prasa niemiecka powtarzała nieustannie jęki boleści Niemców siedmiogrodzkich. Podobno przywódzcy tych Niemców siedmiogrodzkich bardzo stanowczo prosili swych opiekunów w Niemczech, aby zaprzestali tych deklamacyi, które tylko drażnią Madziarów, a nie ulepszają doli (200,000) Niemców w Siedmiogrodzie. Może także Rumuńczycy wyprą się zbyt gorliwych protektorów w redakcyi „Kreuz Ztg.!“ Tymczasem zaś, jeżeli redakcya wymienionego dziennika berlińskiego zasadniczo gorszy się *systematyczném i brutalném wynaradawianiem*, to nie potrzebuje sięgać aż do dalekiéj Transzylwanii, aby znaleść sposobność do zaznaczenia swych uczciwych i prawdziwie konserwatywnych zasad! „Warum in die Ferne schweifen!“ — jak powiada poeta niemiecki!

Wiedeń, 18 października.

(Fałszerstwa włoskie. — Z Pragi. — Nowy strejk służby tramwajowéj.)

(ooo) „Osservatore Romano“ wczoraj oświadczył, że ogłoszone w „Riformie“ wrzekome depesze Kardynała Rampoli i msgr. Galimbertiego są podrobione. Nie mogła w téj mierze zachodzić żadna wątpliwość, bo te „dokumenta“ były podrobione niezręczniéj, niż wiele innych, które w ostatnich latach wywołały szkandale dyplomatyczne. Jednak „Riforma,“ jak nam donosi w téj chwili depesza rzymska, występuje w obronie autentyczności owych depesz, a nibyto na „dowód“ przytacza, że okólnik Kardynała Rampolli nosi datę 15 września, zaś odpowiedź nuncyusza Galimbertego datę 17 września. Te „dowody“ tak bardzo zaimponowały tutejszéj „Nowéj Presie,“ że zdaje się jéj, „iż owe dokumenta są autentyczne, co jest bardzo ciekawém“ (pikant). Mniéj uprzedzonym zdaje się przeciwnie, że kłamstwo pozostanie kłamstwem, choćby było i sto razy powtórzone i za każdym razem przyozdobione nowemi skłamanemi szczegółami Że jednak równocześnie berlińska „National-Zeitung“ denuncyuje wrzekome zamachy Stolicy Apostolskiéj na sojusz potrójny, widocznie publikacya „Riformy“, jako też odnośny ustęp mowy p. Crispiego, zasługują na nazwę nie prostego szaleństwa, lecz takiego, „w którem jest metoda“, jak powiada Poloniusz w „Hamlecie.“ Internacyonalne sekcyarstwo pragnie potężnemu sojuszowi potrójnemu zadenuncyować Stolicę apostolską jako wroga. Trudno nam osądzić, o ile podobne manewra mogą dziś oddziałać w Berlinie; natomiast wiemy doskonale, że nie wpłyną bynajmniéj na politykę austryackiego cesarza i apostolskiego króla Węgier. Już sam fakt, że cesarz Franciszek Józef, dotąd nie złożył królowi Humbertowi wizyty *w Rzymie*, dostatecznie dowodzi, że dwór tutejszy umie doskonale rozróżniać pomiędzy swemi dyplomatycznemi powinnościami wobec sprzymierzeńca a swemi religijnemi obowiązkami względem Ojca św.

W téj chwili *komisya ugodowa sejmu praskiego* zakończy przerwane wczoraj skutkiem nagłego zgaśnięcia światła elektrycznego obrady nad wnioskiem doktora Schmeykala, dotyczącym formalnéj strony obrad nad projektami ugodowemi. Jak się zdaje, komisya uchwali wniosek pośredniczący p. Mattusza, aby sejm załatwił spiesznie ustawę o radzie agronomicznéj, poczém komisya ugodowa rozstrzygnie, który z dalszych projektów ugodowych ma stanąć na porządku obrad? Wniosek ten istotnie chwilowo stanowi szczęśliwy wybieg. Jednakże zaraz na wstępie nowéj sesyi rozprawy w komisyi ugodowéj odsłoniły nam sytuacyą bardzo niepomyślną. Prawie niepodobna uwierzyć, że to dziś tak mówią ci sami ludzie którzy w styczniu tak łatwo przystali na ugodę i z takim zapałem uznawali potrzebę porozumienia się! Dziś, wyjąwszy Młodoczechów, którzy z wszelką świadomością pragną jedynie przeczyć i burzyć, wszystkimi innymi przywódzcami stronnictw sejmu prazkiego widocznie kieruje tylko jedno uczucie: nieufności! Wszyscy nawzajem przypisują sobie najciemniejsze i najpodstępniejsze zamiary, wszyscy lękają się uczynić choćby najdrobniejsze ustępstwo, pewni, że go przeciwna strona nadużyje! Słowem nigdy jeszcze nad żadném zebraniu parlamentarném nie panował tak wyłącznie duch pessymizmu, jak nad tą komisyą ugodową! Pessymizm téż zaznaczył się dobitnie w wczorajszéj mowie p. Riegera, bo w jakiemże to świetle ukazuje się stronnictwo, któremu sam przywódzca musi publicznie uczynić zarzut, że postępuje sobie nielojalnie, gdy dziś nie uznaje zobowiązań, jakich się podjęło na zjeździe 26 stycznia r. b.?

Tutaj zanosi się na nowy strejk służby *tramwajowéj*. W skutek zeszłorocznego strejku, kompania tramwajów wypracowała nowy regulamin służbowy — który został potwierdzony przez namiestnictwo i teraz ma być przeprowadzony. — Tymczasem w ostatniéj chwili służba wystąpiła z nowemi pretensyami. Służba ta dzieli się na konduktorów (480), woźniców (580) i posługaczy stajennych (350). Obecnie na czele ruchu stoją konduktorzy. Według dotychczasowéj normy woźnice pobierają dzienną płacę $1^1/_2$ flor. do 1 flor. 70 krajcarów i co tydzień mają dzień wolny bez potrącenia płacy. Konduktorzy pobierają dziennéj płacy 1 flor. 40 krajcarów i mają co piąty dzień wolny od pracy bez potrącenia płacy. Teraz domagają się téj saméj płacy, co woźnice. Zauważyć jednak należy, że de facto konduktorzy mają dochody o wiele znaczniejsze, ponieważ od przeważnéj części pasażerów pobierają nieodzowne w Austryi a zwłaszcza w Wiedniu „trynkgeldy.“ Jazda zwykła kosztuje 8 krajcarów. Otóż, o ile zauważyłem, mniéj więcéj trzecia część pasażerów, zwłaszcza w mieście, nie przyjmuje wydanych przez konduktora na 10-krajcarową monetę dwóch krajcarów, lecz pozostawia mu takowe. Tym sposobem konduktorowie, mianowicie na tramwajach, obiegających po bulwarach, zarabiają około 100 flor. miesięcznie, czyli razem ze stałą płacą przeszło 140 flor. miesięcznie, a zatém więcéj niż profesor gimnazyalny, sędzia powiatowy, kapitan i t. d. pobiera pensyi!

To w nawiasie. Dość, że przystawając niby to na nowy regulamin, dopiero wczoraj wieczorem 38 delegatów służby tramwajowéj wystąpiło z nowém ultimatum i zagrozili strejkiem na jutro. Namiestnik wydał energiczny okólnik i dziś wieczorem oddziały wojskowe obsadzą stajnie tramwajów na przedmieściach. Tym razem władze zawczasu przygotowały wszystkie środki bezpieczeństwa, aby się nie powtórzyły przeszłoroczne zatargi uliczne.

ZIEMIE POLSKIE.

Z powodu wczorajszéj 500 rocznicy urodzin św. Jana Kantego pisze „Czas“:

„Rzewną jutro rocznicę obchodzi nasza stara jagiellońska szkoła. Z przed czterech wieków wśród orszaku mistrzów, co jéj sławę i uznanie w pierwszym zaraz rozkwicie zapewnili, występuje ku nam profesor Akademii krakowskiéj Jan z Kent, *Joannes Cantius*, święty patron Uniwersytetu.

Inni szeroką zajaśnieli sławą, wzniecając ognisko ludzkiéj mądrości, z Grzegorzem z Sanoka wyprzedzając rozwój filozofii, z Brudzewskim i Kopernikiem sięgając do słońc, aby wydrzeć tajemnicę obrotu światów w przestrzeni. Jan Kanty pochodnię wzniósł wyżéj ku niebu — a od téj pochodni biją blaski łask, spływają promienie wiary przez cztery wieki na głowy mężów nauki i długie pokolenia młodzieży. Tamci dali Uniwersytetowi sławę swych badań i odkryć, on chwałę swych cnót i świętości.

Wiernie, z niezmierną czcią przechowuje Uniwersytet drogie pamiątki świętego patrona — ale niedość dotąd zbadane są pisma, ślad jego nauki w Uniwersytecie i nie wszystkie szczegóły żywota umiejętnie wyjaśnione. Kościół zebrał dowody świątobliwości i cudów i uzacnił starą szkołę, wznosząc do czci ołtarza jednego z tych, co tu stali na katedrze i nosili togę i biret proferora téj szkoły. W księdze uczuć ludu zapisały się i przechowały podania o miłosierdziu i świątobliwości mistrza téj szkoły — od ludu przeszły do poetów. W celi św. Jana Kantego u wrót starożytnéj jagiellońskiéj książnicy, odwiecznie obok uczniów, co tu używali opieki św. patrona i jego wstawiennictwa o łaski Ducha św., korzy się prostaczek zatrzymując sią na progu przybytku nauki, jak na progu świątyni Pańskiéj.

Przeszły też nad tą szkołą walki humanistów ze scholastykami, przeszła burza reformacyi, epoki chłodu, obojętności w rzeczach wiary, uśpienia w rzeczach nauki — niezdołały atoli zgasić téj pochodni, którą zapalił św. Patron.

Według nowoczesnych ustaw i według kierunków nowoczesnéj nauki, Uniwersytet stoi poza Kościołem, oddzielony od swéj macierzy — ale nie stoi u nas dzięki Bogu przeciw Kościołowi, a nauka i cywilizacya w Polsce wyrastała zawsze z katolickiego pnia i tę woń katolicką miały wszystkie najpiękniejsze kwiaty i owoce, jakiemi to drzewo zajaśniało.

Jubileusz dzisiejszy jest zarazem uniwersytecką uroczystością i odpustem kościelnym.

Jutro w celi św. Jana przy wejściu do wspaniałego zabytku biblioteki jagiellońskiéj i u grobu św. patrona w kościele uniwersyteckim św. Anny, jak za parę dni w Kentach, miejscu jego urodzenia, profesorowie szkoły i jéj uczniowie, obchodzić będą to piękne święto nierozerwalnego przymierza i zgody wiedzy z wiarą na polskiéj ziemi — a ogół pobożny i lud nasz połączy się w modłach o tę zgodę duchową między mądrością ludzką a prawdą wiary, dla przyszłości narodu.“

— „Petersb. Wied.“ donoszą, iż ministeryum dóbr państwa zainteresowało się bogactwami mineralnemi, w które obfituje gubernia wołyńska i zamierza zastósować cały szereg środków, w celu ożywienia przemysłu wytwórczego we wzmiankowanéj gubernii. W tym celu przedewszystkiém ma być zwrócona uwaga na ulepszenie dróg wodnych, jako najtańszych środków komunikacyjnych. Oprócz tego ministeryum dóbr państwa poczyniło starania w ministeryum komunikacyi w sprawie przyśpieszenia budowy całéj sieci dróg podjazdowych w guberniach: wołyńskiéj, kijowskiéj i podolskiéj. Wreszcie w Żytomierzu ma być zorganizowane biuro techniczne, które zajmie się ścisłem zbadaniem bogactw mineralnych w okolicy.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 19 października. Sejm pruski ma być zwołany wedle „Nation. Ztg.“ nie na początku, lecz w połowie listopada. Magdeburska Gazeta zaś dowiaduje się, że rada koronna jeszcze dnia otwarcia sejmu nie ustanowiła, że atoli rzeczą pewną jest, iż nastąpi to w pierwszych dniach przyszłego miesiąca, i że do Izby nadejdą nie tylko trzy projekta podatkowe i projekt do krajowéj ordynacyi gminnéj, ale nadto ustawa o szkołach ludowych. Wedle magdeburskiego pisma ma projekt szkólny regulować nie tylko zewnętrzne, lecz wogóle wszystkie stósunki szkólne.

— *Pomimo* sprzecznych wiadomości pism niemieckich, ma podobno król belgijski — jak twierdzi „Freis. Ztg.“ — przybyć do Berlina 28 października i zabawić tamże do końca b. m.

— *Niemieckie pisma* rozwodzą sié nad podwyższzeniem dochodu Rzeszy. „Nat. Ztg.“ donosiła, że w przyszłym etacie wojskowym zostanie umieszczone 20 milionów marek na bezdymny proch i miejsca do ćwiczeń i strzelania. Nie chodzi tu o jednorazowy lecz o stały wydatek. „Post“ żąda, aby Rzesza zrzekła się albo podwyższenia dodatków matrykularnych, albo postarała się przez odpowiednie przekazy o wyrównanie. Wreszcie przedsiewziętą zostanie reforma podatku od muru za pomocą ponownego zniżenia premii wywozowych, które pochłaniają znaczną część dochodu z opodatkowania od cukru. Za to ma się wynaleźć sposoby wynagrodzenia producentów, n. p. przez ułatwienie zużycia nieopodatkowanego cukru na fabrykaty przeznaczone do wywozu, jak konserwy, czekoladę i t. p.

— *Katolickie* stowarzyszenie z obwodu Saary wysłały do Biskupa Korum telegram z uznaniem za jego przemówienie na kongresie leodyjskim. Obecnie nadeszła odpowiedź od księdza Biskupa, który wyraża stowarzyszeniom podziękowanie, dodając, iż bezustanném staraniem Biskupów pruskich jest, aby wedle sił wziąć w opiekę materyalne interesa klas pracujących. Biskup Korum wyraża nadto nadzieję, że katoliccy robotnicy nie pozwolą uwieść się ludziom, których celem ostatecznym jest co innego, aniżeli dobro ludności roboczéj i zachęca do pracy nad poprawieniem położenia przez religijność i pracowitość.

— *Prusy* zamierzają przesłać do Rady związkowéj wniosek o zniesienie wykazu tożsamości przy wywozie zboża. Pisma niemieckie wyrażają przekonanie, że jeżeli Rada związkowa żądanie to odrzuci, parlament zajmie się tą sprawą.

— *„O socyalizmie“* napisał jezuita O. Wiktor Cathrein broszurkę pod tyt.: „Der Socialismus, eine Untersuchung seiner Grundlagen und Durchführbarheit.“ Jasno, przystępnie streszcza autor cel socyalizmu, przeciwko któremu radzi teraz działać teoretycznie i praktycznie, słowem i czynem. Kościół i państwo powinny sobie podać ręce w téj pracy przeciw stronnictwu przewrotu; każdy winien popierać życzliwe robotnikom chęci cesarza niemieckiego. — Czy pisma liberalne wobec tego będą jeszcze mogły nadal rzucać potwarze na jezuitów, jakoby byli przeciwnikami niemieckiéj polityki socyalnéj!

ROSYA.

* Z Petersburga pisze korespondent „Kur. Warsz.:“ Oszustwa, praktykowane przez drobne kantory bankierskie które się zajmowały sprzedażą biletów premiowych na raty, narażały często mieszkańców prowincyi i klasy rzemieślnicze przeważnie na znaczne straty. Licząc się z tym faktem, a nadto w obec częstych żądań nabywania biletów premiowych za pomocą miesięcznych opłat, grono kapitalistów rosyjskich i francuzkich zamierza otworzyć wkrótce w Petersburgu większy dom bankierski, który gwarantując zupełne bezpieczeństwo sum lokowanych, będzie głównie ułatwiał nabywanie ratami biletów premiowych banku szlacheckiego, oraz innych papierów wartościowych. Bank ten wniesie w dzień otwarcia swéj działalności do instytucyi finansowéj, wskazanéj przez ministra skarbu, 250,000 rs. tytułem kaucyi i otrzyma koncesyę pod warunkiem nieprowadzenia żadnych operacyi giełdowych na własny rachunek. W razie przekroczenia tego warunku ministeryum finansów zatrzyma tytułem kary 100,000 rubli ze złożonéj kaucyi. Koszta administracyjne mają być jak najskromniejsze, połowa czystego dochodu w ciągu pierwszych kilku lat będzie włączana do kapitału zakładowego, likwidacya zaś przedsiębiorstwa winna nastąpić z chwilą zmniejszenia się kapitału zakładowego o $^1/_3$. Nowa ta instytucya bankowa powstaje pod firmą M. Delafarre i Sp. i zamierza otworzyć kilka agentur w znaczniejszych miastach Cesarstwa.“

Walne zebranie

Akcyonaryuszów Banku Ziemskiego,

zagaił przewodniczący w radzie nadzorczéj, p. Stanisław Żółtowski o godzinie wpół 12, poczém dyrektor Banku, pan dr. Kalkstein przeczytał obszerne i wyczerpujące sprawozdanie z czynności Banku za rok od 1 lipca 1889 do 30 czerwca 1890, z którego się wykazuje czysty zysk w ilości 38,375.33 marek.

Po odczytaniu sprawozdania wezwał p. W. Skarżyński z Spławia walne zebranie do podziękowania dyrekcyi za tak dokładny referat, co téż walne zebranie uczyniło.

Zysk netto postanowiono podzielić stósownie do wniosku zarządu, przeznaczając do funduszu rezerwowego 5% (1918 75 marek), 3% dywidendy akcyonaryuszom od wpłaconego kapitału (21,719.80 m.), do przeniesienia na zyski przyszłego roku dla wyrównania rachunku 256,78 marek. Resztę zysków 14,480 m. podzielono jak następuje:

a) 50% na superdywidendę, co od wpłaconego kapitału czyni za pełne miesiące jeszcze 1% 7240 m.,

b) 20% na fundusz rezerwowy nadzwyczajny 2896 m.,

c) 30% na tantyemę dla Rady nadzorczéj i dyrekci 4344 marek.

Z Rady nadzorczéj wystąpił losem wyznaczony p. hr. Stef. Dąmbski z Żakowa, którego ponownie wybrano.

W imieniu komisyi rewizyjnéj wniósł p. Wł. Jerzykiewicz o pokwitowanie dla Zarządu i Rady nadzorczéj, którego téż walne zebranie udzieliło.

Na rewizorów interesów Banku wybrano ponownie p. Wł. Jerzykiewicza i dr. Celichowskiego.

Ponieważ wniosków żadnych nie było, przeto zamknął p. przewodniczący o godzinie 12 i pół zebranie.

Protokół spisał p. radzca Szuman.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Towarz. Roln. powiatu Mogilnickiego odbędzie się dnia 23 b. m. o godzinie 2giéj w Mogilnie u p. Splitta.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 20 października

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał: pozasłużbowemu katastrowemu kontrolerowi Henekel'owi w Linz, rachmistrzowi Fischerowi w Brzegu, pozasł. sekretarzowi powiatowemu Rathje w Tondern, pobórcy I klasy Westphalowi w Liebenwalde i pozasł. pobórcy I klasy Laube w Lübben order czerw. orła IV klasy; burmistrzowi Reynowi w Scharachbergheim król. order korony IV klasy.

---

* **Najprzewielebniejszy** ks. Biskup Likowski udzielił zeszłéj soboty w Archikatedrze kilkunastu alumnom tutejszego seminaryum duchownego tonsury i czterech niższych święceń, czterech kleryków wyświęcił na subdyakonów. Wczoraj zaś dwóch subdyakonów wyświęcił na dyakonów.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w poniedziałek dnia 20 b. m. tragedya Schillera „Marya Stuart“. Pierwszy występ pani Modrzejewskiéj w roli tytułowéj.

We wtorek 21 b. m. komedya Scribego „Walka kobiet“. Drugi występ pani Modrzejewskiéj.

W środę 22 b. m. dramat Scribego „Adrienna Lecouvreur“. Trzeci występ pani Modrzejewskiéj.

W czwartek 23 b. m. komedya Sardou „Cwiartka papieru“. Czwarty występ pani Modrzejewskiéj.

W piątek 24 b. m. dramat Korzeniowskiego „Karpaccy Górale“. Piąty występ pani Modrzejewskiéj w roli Praksedy.

W sobotę 25 b. m. komedya Szekspira „Wiele hałasu o nic“. Szósty występ pani Modrzejewskiéj.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwartą zostanie jutro (we wtorek). Otwartą będzie co dzień rano od godziny 10 do 1 po południu. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny. Wieczorem będzie wystawa otwartą podczas przedstawień teatralnych, ale tylko za opłatą. Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.

Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström.

* **Posiedzenie** zwyczajne wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę 22 b. m. o godzinie 6. Na porządku obrad jedynie tylko odczytanie oryginalnego listu słynnego podróżnika Grombczewskiego z opisem wyprawy tegoż ostatniéj przez Pamiry i Karakorum do południowéj Kerzgaryi.

Dr. Chłapowski,
przewodniczący wydziału.

* **Celem ustawienia** listy kandydatów na członków przyszłéj Izby lekarskiéj zapraszają uprzejmie niżéj podpisani wszystkich lekarzy obwodu poznańskiego na wspólną naradę do małéj sali Hotelu Francuzkiego w Poznaniu na **piątek dnia 24 października o godzinie 6 wieczorem**.

Dr. Bol. Wicherkiewicz. Dr. Dembiński.

* **Zwyczajne zebranie** Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się w środę 22 b. m. o godzinie $8^1/_2$ wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku 58. Na porządku obrad między innemi: Referat o „Sprawozdaniu Izby handlowéj za rok 1888“ (dokończenie). O liczny udział szanownych członków uprasza

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego
w Poznaniu.

* **Franciszek Nachbaur**, znany śpiewak będzie tu 31 b. m. występował w koncercie, w którym weźmie także udział pianista Budeusz Zipcka. Koncert odbędzie się na sali Lamberta.

* **Z Pogorzelicy** telegrafuje główny urząd celny pod dniem 18 b. m. iż stan wody wynosił tam 1,60 m.

Dnia 19 b. m. 1,66 m.
Dnia 20 b. m. 1,72 m.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Aresztowano** tu w piątek w nocy budowniczego z Wrocławia, ponieważ, podchmieliwszy sobie, na Podgórnéj ulicy idącemu kelnerowi wydarł kij z ręki i złamał go.

* **Niemieckie** towarzystwo rólnicze dla powiatu poznańskiego odbyło tu zeszłego piątku zebranie pod przewodnictwem majora Endel'a z Kiekrza. Między innemi rozprawiano także o *otworzeniu granicy dla bydła i trzody wszelkiego gatunku.* Major *Endel* oświadczył się w interesie rolnictwa przeciw temu otworzeniu granicy, a p. *Ohnesorge* był za tém ewentualnie, aby pozwolono na przywóz chyba do miast, w których są rzezalnie. W końcu przyjęto wniosek p. Endel'a, aby powiatowe towarzystwo poznańskie zaprosiło wszystkie inne towarzystwa powiatowe na wspólną naradę do Poznania, celem uchwale-

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 242.

Wtorek 21 Października 1890.

nia petycyi do kanclerza w sprawie przywozu bydła z państw sąsiednich.

* **Lwówek**, 19 października. Zeszłego piątku wybuchł w szkole na Komorowskich olędrach ogień w czasie, kiedy dzieci były w szkole. Nauczyciel zdołał szczęśliwie dzieci ze szkoły wyprowadzić. Z nieruchomości nauczyciela mało co ocalało.

* **Z Gniezna**, 19 października. (J. R.) Jakie potwory znajdują się teraz pomiędzy młodzieżą, pokazuje świeży wypadek w naszém mieście. Umarła tu nagle żona właściciela domku przy ulicy Świętokrzyskiéj na krańcu miasta, niejakiego Zbyszewskiego — i w swoim czasie pochowaną została. Po pogrzebie rozeszła się pogłoska, że Zbyszewska umarła wskutek *sponiewierania*, jakiego doznała ze strony syna Teodora, wyrostka, nie mającego jeszcze lat 20. Nieboczkę odkopano i poddano sekcyi, która, jak słychać, potwierdziła fakt sponiewierania. — Kradzież węgli po dworcach kolejowych, jakiéj się dopuszczają niekiedy i starsi i dzieci, miewa czasem koniec smutny. I tak przed niedawnym czasem przejechano tu rychło rano na torze kolejowym w bliskości dworca wdowę Szlaferkową, która przyszła po węgle. Lokomotywa ucięła jéj obie nogi — wskutek czego biedna węglarka w kilka godzin ducha wyzionęła w szpitalu, dokąd ją przeniesiono. — W krótkim czasie odbyły się tutaj dwa wesela: 1) pana Tadeusza Janowskiego, lekarza-dentysty z Torunia z panną Nowicką z Gniezna; 2) pana Morawskiego, kupca z Gniezna z panną Józewiczówną. We wtorek zaś odbędzie się w w kościele archikatedralnym ślub pana Pomorskiego z Inowrocławia z panną Opolską z Osienia pod Gnieznem. Osienie przezwane zostało najmiłościwiéj na Charlottenhof, z czego polski zmysł chłopski zrobił *Szałotkowo* — jak niegdyś z Amsee *Jamżą*. Luctor sed emergo, mogą powiedzieć o sobie nazwy polskie.

* **Gniezno**, 18 października. (Drożyzna mięsa). Tutejsi rzeźnicy są bardzo niezadowoleni z tego, że p. Weydmann z Słupcy, będący pruskim poddanym, tuż pod miastem, na Piaskach, założył sprzedaż mięsa wieprzowego, które sprowadza z Królestwa Polskiego na Słupcę i Strzałkowo. Nasi rzeźnicy sprzedają funt wieprzowiny po 70—75 fenygów, kiedy p. W. bierze za funt po 50—55 fen. Nic więc dziwnego, że pan W. ma bardzo dużo odbiorców, którzy mogą przenieść do miasta po $^1/_{16}$ centnara mięsa bez akcyzy. — Nadto handlarz bydła, p. Frankowski, będzie tu sprowadzał z Węgier wieprze tak zwane bakuny. Pierwszy transport (50 sztuk) nadejdzie tu w tych dniach.

* **Wągrówiec**. Tutejszy lekarz praktyczny, p. dr. Laskowski został mianowany radzcą zdrowia.

* **Miejska Górka**, 18 października. (Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj). Nie wiem zkąd to pochodzi, że w powiecie naszym wielka panuje obojętność dla tak wzniosłéj instytucyi. Na pierwsze wezwanie na walne zebranie w 3 gazetach w końcu miesiąca września zamianowane, stawiło się 3 członków miejscowych. Na drugie, na 16go października ogłoszone w 2 gazetach, przybyło 7 członków z 33, i to 6 z miasta a zamiejscowy ks. prob. Dalbor z Golejewka. Przecież nie wszystkim stały na przeszkodzie siewy! Pragnie dyrekcya główna, by na zebraniach rozbierano sposoby obchodzenia jubileuszu Towarzystwa. Jakżeż tu rozbierać tę sprawę przy tak małej liczbie zebranych? Czy podobna osobne listy pisywać do poszczególnych członków o nadzwyczajne składki? Co więcéj — członek Towarzystwa, jeden z najbogatszych obywateli Księstwa i powiatu, płacąc składkę 30 m. za rok bieżący oświadcza, że z Towarzystwa występuje, Dyrekcya żąda, ażeby składki powiatów każdego roku przed 1 stycznia bywały odsyłane do Kasy głównéj. To też skarbnik powiatowy ks. prob. *Chrustowicz* przed tym terminem zbiera składki, monituje nie płacących, a to się niejednemu nie podoba. Jakkolwiek blisko Ślązka mieszkamy, przecież duch Śiązka owiać nas nie powinien. Niech te słów kilka pobudzi nas do gorętszego zajmowania się sprawą Towarzystwa.

* **Magistrat a nauczyciele miejscy.** Prześwietny magistrat w Raciborzu wydał do pp. nauczycieli miejskich ukaz, żądający, aby każdy z nich opisał się magistratowi, ile udziela lekcyi prywatnych? Oburzyło się serce pp. pedagogów raciborskich na taką ze strony magistrackiéj uzurpacyą — i zamiast się opisywać magistratowi, zanieśli zażalenie do pana radzcy szkólnego Rohde, który im oświadczył, że ta ciekawość magistracka jest zupełnie nieuzasadnioną. Atoli w magistracie siedzieli mężowie twardego serca, którzy trzymając się zasady: większa rejencya niż pan Rohde — poskarżyli się w rejencyi na p. Rohdego. Rejencya jednakże nie pocieszyła magistratu, lecz zawyrokowała, że magistratowi opisywać się nie potrzeba, lecz że żadnemu nauczycielowi nie wolno dawać więcéj lekcyi tygodniowo — jak 12. Causa finita — regentia locuta.

* **Toruń**, 17 października. Dziś skazała tutejsza Izba karna jednę mamkę na tydzień więzienia za z niedbalstwa popełnione zabicie dziecka. Z nieostrożności położyła ta mamka dziecko twarzą na posłanie, skutkiem czego dziecko się zadusiło.

* **Z Wąbrzeźna**. W Nielubiu, Michałkach, w Łabędziu i w Trzcianku pokazały się tak groźne żarnice i szkarlatyna, że musiano szkołę w Łabędziu zamknąć.

* **„Mimijo-graf“**, tak się nazywa nowowynaleziony przyrząd przez niestrudzonego Edissona, służący do kopjowania listów, szkiców i nut. Przyrząd ten bardzo prostéj konstrukcyi może odbić blisko 300 kopij z oryginału.

* **Kalendarz**. Jutro we wtorek dnia 21go października św. Urszuli.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 36. Zachód o godzinie 4 minut 53

(S. W.) † **S. p Emma z Kurowskich Puffke.** Dnia 17 b. m. zmarła w Luboni ś. p. Emma z Kurowskich Puffke. Zmarła zasłużyła się dobrze naszemu piśmiennictwu szczególnéj ludowemu. — Urodziła się dnia 28 listopada 1818 roku w Poznaniu. Ojcem jéj był znany wówczas w szerokich kołach poznańskich sędzia apelacyjny Kurowski, matką zaś córka prezydenta miasta Poznania, Wronieckiego, ojca jenerała Wronieckiego, zmarłego w roku 1835 na emigracyi. — Początkowe lata życia przebyła zmarła w Poznaniu — późniéj zaś sędzia Kurowski złożył urząd i osiadł we wsi odziedziczonéj po ojcu, Chaławach. Tutaj przeżyła lata dziecinne ucząc się pod okiem dwóch starszych sióstr i ojca, który wolne od gospodarstwa chwile poświęcał na jéj kształcenie. Oddana w roku 14 życia do szkoły Ludwiki w Poznaniu, ukończyła ją w lat kilka z odznaczeniem. W 18 roku życia wyszła za mąż za właściciela dóbr na Ślązku dr. Maurycego Puffkego, autora kilku prac szacownych z dziedziny nauk przyrodniczych, z pomiędzy których szczególniéj podnieść należy pracę o życiu roślin w języku łacińskim wydaną. Cztery lata przeżyła na Ślązku, na koniec mąż jéj widząc, jak tęskni za rodzinną ziemią zdecydował się sprzedać dobra i kupił w Księstwie Lipnicę i Pólko, w powiecie szamotulskimi, dawną własność rodziny Cieleckich. Tutaj przeżyła ś. p. Emma lat 14 zajęta wychowaniem licznéj rodziny będąc prawdziwą opiekunką ludu wiejskiego.

Nadszedł rok 1848, mąż jéj gorliwie zajmował się powstaniem, należał do komitetu i pisywał artykuły do gazet niemieckich, objaśniające nasze położenie; — w kilku artykułach poruszył również postępowanie żydów z naszymi włościanami; — to sprowadziło na niego ich zemstę, odmówili mu wszelkiego kredytu, skutkiem czego był zmuszonym sprzedać Lipnicę. Następnie kupił wieś w Kościańskiem, gdzie małżonkowie przeżyli lat 12 wśród rozlicznych kłopotów. S. p. Emma zajęta gospodarstwem domowem i wychowaniem dziewięciorga dzieci, z których dwóch najstarszych synów było już w szkołach — pracowała niestrudzenie od rana do świtu; widząc jednakże ciągłe niepowodzenia, udała się do Poznania, gdzie w krótkim czasie złożyła egzamin na nauczycielkę wyższą i otrzymała konsens na założenie pensyonatu dla panien, który otwarła w Kościanie. Z różnem powodzeniem przeżyła jako przełożona szkoły lat trzynaście; wykształciła w niéj przeszło 80 panien, aż wreszcie podczas walki kulturnéj w r. 1875 zakład zamknięto...

Odtąd mieszkała przez lat kilka w Poznaniu, a od czasu śmierci męża w roku 1888 w Gorzyczkach pod Czempiniem u syna Kamila, ostatnie zaś lata życia spędziła u córki p. Felicyi Kantakowéj. Szereg prac wydanych przez ś. p. Emmę jest bardzo liczny. Z tłomaczeń wymienić należy wzorowy przekład dzieł kanonika Schmidta; — z oryginalnych zaś powieści: „Dolina Amony“, „Hortensya,“ „Dwaj bracia różnego wychowania“ (uwieńczona nagrodą Towarzystwa Przyjaciół Nauk), „Syn wygnańca,“ „Baśnie wielkopolskie,“ „Z pamiętnika staréj kobiety“, „Zamek nad Czarnem morzem,“ „Dziedziczka Jaruntowa“ itd.

Od lat kilkunastu niemal wszystkie pisma poznańskie zasilała swemi pracami oryginalnemi i tłumaczonemi; — dużo ich drukował „Dziennik“ i „Kuryer“, „Goniec Wielkopolski“, „Orędownik“, „Wielkopolanin“, „Tygodnik Powieści“ i inne już nie wychodzące, jak: „Tygodnik Wielkopolski“ i „Nadwiślanin.“ W „Dwutygodniku dla kobiet“ umieściła znakomite studyum o Sheleyu i powieści „Rafaela“ i „Syryi Erazm.“ — Wiele jéj prac, również szczególnie powieściowych, umieściła „Gwiazdka Cieszyńska“. — Kiedy wydawnictwo imienia ks. Baczyńskiego rozpisało konkurs na popularną fizykę, praca ś. p. Emmy p. t. „Fizyka dla ludu i szkół“ uzyskała pierwszą nagrodę.

Ciężkie cierpienie oczne, jakie ją nawiedziło w roku ubiegłym, wytrąciło jéj pióro z ręki — do téj bowiem chwili zmarła bez wytchnienia prawie oddawała się pracom literackim — bez których, jak mówiła, żyćby nie mogła. Liczyła zawsze, że cierpienia przeminą i że będzie mogła powrócić do pracy ulubionéj. Opatrzność jednak rozporządziła inaczéj. Emma była matką wzorową, Polką najgorętszą, chrześcianką wzorową, — słowem biblijną niewiastą. Cześć jéj pamięci, pokój jéj zacnéj duszy!

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 20 października. Strejkująca służba tramwajowa zachowuje się dotychczas zupełnie spokojnie. Z polecenia dyrekcyi policyi wydał dzisiaj zarząd towarz. tramwajowego proklamacyą, w któréj wzywa strejkujących, iżby najpóźniéj do dnia jutrzejszego podjęli służbę na nowo, gdyż w przeciwnym razie zostaną na mocy odnośnych przepisów ordynacyi służbowéj wydaleni ze służby. Ci zaś, którzy zgłoszą się na nowo do służby, powinni uznać nową ordynacyą służbową.

Gdańsk, 19 października. Rada miejska wybrała dzisiaj jednogłośnie na opróżnioną posadę pierwszego burmistrza dp. wolnomyślnego Dr. Baumbacha, landrata meiningeńskiego i drugiego wice marszałka parlamentu.

Frankfurt, 20 października. Do „Frankf. Ztg.“ donoszą z Wiednia, iż hr. Kalnoky spotka się w Tyrolu z Crispim i jenerałem Caprivi.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Poradnika Gospodarskiego**, pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiém Księstwie Poznańskiém wyszedł nr. 16 i zawiera: Pogląd na stan i sprawy rolnictwa naszego w Księstwie przy końcu trzeciego kwartału. — Z Zachodnich Prus. — Pytania i odpowiedzi. — Rozmaitości. — Jarmarki przypadające w bieżącym tygodniu. — Ceny zboża i płodów rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Targ na bydło w Berlinie (urzędowe sprawozdanie miejskiéj centralnéj targowicy z dnia 13go października 1890). — Kurs rubla i guldena austryackiego. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 października.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Bloch z Radoszek, Niemierowicz z Prus Zachodnich, Zieliński z Bydgoszczy, Waliszewski, Dremond z bratem i pani Urbanowska z córką z Królestwa Polskiego, Sawidzki z żoną z Frankfurtu, Jacobsohn z Drezna, Gobiński z Wrocławia, dr. Michałowicz z Hohenheim.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań 20 października (Urzędowe sprawozdanie giełdowe)

Stan powietrza pochmurny

Żyto bez zmiany

Ozimina spokojna

Cena wypowiedzeń. Wypowiedziano w miejscu (bez bocznik) towaru opodat. 50-ta 62,30 pf. 70-ta 42,90 m., październik 50-ta 61,50 m., 70-ta 42,00, listopad 50-ta 59,50, 70-ta 40,00 m.

Ozimina (z bocznikami) [illegible] Italica. Wypowiedziano —,— ikrów. Cena wypowiedzeń [illegible] mrk. w miejscu bez bocznik 50-ta 62,30 mrk. 70-ta 42,80 m. wrzesień —,— mrk. październik 50-ta —,—, 70-ta —,— m.

Poznań, 18 paźdz. — Ceny mąki Poznańskiej 27,50 [illegible] 28,50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 20 października 1890.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 klg	19	30	18	80	18	10
„ nowe	„	—	—	—	—	—	—
Żyto	„	17	20	16	80	16	10
Jęczmień	„	16	50	15	20	14	—
Owies	„	13	60	13	—	—	—
Groch wrzący	„	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„	—	—	—	—	—	—
Kartofle	„	3	80	3	20	—	—
Rzep	„	—	—	—	—	—	—
Rzepik	„	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	„	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	„	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 20 października 1890

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	dobry ₰	śred. M.	śred. ₰	pośl. M.	pośl. ₰	w przecięciu M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn.	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	6	80	16	30	16	43
	najn.	—	—	6	50	16	10		
Jęczm.	najw.	—	—	15	20	14	[illegible]	14	73
	najn.	—	—	15	—	14	20		
Owies	najw.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn.	—	—	—	—	—	—		

		Inne artykuły najw. M.	₰	najniż M.	₰	w przec. M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	4	—	3	50	3	75
	targana „	—	—	—	—	—	—
Siano	„	4	—	3	75	3	88
Groch	„	—	—	—	—	—	—
Soczewica	„	—	—	—	—	—	—
Fasola	„	—	—	—	—	—	—
Kartofle	„	4	50	3	40	3	95
Wołowina	kulka za 1 kl	1	4	1	20	1	30
	od brzucha	1	30	1	20	1	25
Wieprzowina	„	1	60	1	40	1	50
Cielęcina	„	1	40	1	20	1	30
Skopowina	„	1	40	1	20	1	30
Słonina	„	2	—	1	80	1	90
Masło	„	2	60	1	80	2	20
Jaja	za kopę	3	20	3	10	3	15

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy

Berlin, 20 października 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	18	20
Pszenica osłab.		
na październik	195 50	195 25
na kwiecień-maj	192 25	192 —
Żyto słabiéj.		
na październik	178 75	178 75
na kwiecień-maj	162 75	162 25
Rzep wyżéj.		
na październik	65 30	67 40
na kwiecień-maj	58 30	58 50
Okowita słabo		
eksportowa	45 —	44 10
na październik	44 50	41 40
na październik listopad	41 30	40 70
na listopad-grudzień	39 40	39 —
na kwiecień-maj	39 80	39 60
spożywcza	— —	64 10
Owies		
na październik	145 50	145 50
Wsp. żyta w p.	4.50	150
Wsp. okowity kw. eksportowa	90 [illegible]	100 [illegible]
„ „ „ spożywcza	.000	.000
Kurs z dnia	18	20
[illegible]	105 25	105 25
Consol. 3½%	99 —	98 90
Poznańskie 4% listy zastawne	101 30	101 —
Poznańskie 3½% listy zastawne	96 90	96 90
Poznańskie listy rentowe	102 50	102 70
Poznańskie oblig.	97 —	97 —
Austryackie banknoty	177 60	177 40
Austryacka renta srebrna	78 —	— —
Rosyjskie banknoty	247 60	246 25
Rosyjskie listy zastawne	102 30	102 30
Polskie 5% listy z stawn.	71 90	71 —
Polskie likwidacyjne listy zast.	— —	— —
Węgierska 4% renta złota	89 50	89 50
Węgierska 5% renta papier.	87 50	87 80
Austryackie kredytowe akcye	170 40	170 10
Austryackie francuskie koleje	110 60	110 60
Lombardy	67 —	66 10
Usposobienie dość stałe.		

Szczecin 20 października 1890 (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	18	20
Pszenica stale.		
na październik	— —	— —
na październik-listopad	188 50	189 —
na kwiecień-maj	196 —	197 50
Żyto staléj.		
na październik	— —	— —
na październik-listopad	168 50	168 50
na kwiecień-maj	160 50	160 50
Rzep staléj.		
na październik	63 50	64 —
na kwiecień-maj	58 —	58 —
Okowita ustęp.		
w miejscu spożywcza	63 60	60 —
„ „ eksportowa	44 30	42 60
„ na paźdz.-listopad eksp.	40 50	40 —
„ na listopad-grudzień eksp.	38 50	37 75
„ na kwiecień-maj eksp.	39 —	38 50
Spirytus		
w miejscu	11 60	11 60

Plan jazdy

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Poznania:

Do Krzyża.

Godz. 5,10 rano (do Rokietnicy). „ 6,50 rano. „ 10,35 przed poł. „ 2,30 po poł.

Godz. 3,21 po południu. „ 4,45 „ (do Rokietnicy). „ 8,20 wieczorem. „ 1,07 w nocy.

Do Wrocławia.

Godz. 4,54 rano. „ 10,29 przed poł. „ 3,45 po południu.

Godz. 7,02 wieczorem. „ 8,25 „ (do Leszna). Godz. 1,25 w nocy.

Do Bydgoszczy-Torunia.

Godz. 4,54 rano. „ 6,55 rano. „ 10,28 przed poł.

Godz. 3,29 po poł. „ 7,15 wieczorem. „ 10,45 w nocy.

Do Berlina-Gubeny.

Godz. 1,25 w nocy. „ 4,57 rano. „ 10,34 przed poł.

Godz. 4,24 po południu. „ 7,25 wieczorem.

Do Piły.

Godz. 4,48 rano. „ 10,50 przed poł.

Godz. 4,50 po południu.

Do Kluczborka.

Godz. 6,50 rano. „ 10,40 przed poł.

Godz. 2,51 po południu „ 8,06 wieczorem.

Do Strzałkowa.

Godz. 5,03 rano. „ 10,51 przed poł.

Godz. 5,01 po południu

Walne zebranie

Tow. Nauk. Pom. im. K. Marc.

odbędzie się w **Mogilnie** u p. **Splitta w dniu 23-go m. b. o godz. 4-téj**. O liczny udział prosi (633)

Dyrekcya.

Podczas zimy przyjmuję chorujących na **nos, gardło, płuca** przed południem od 11-téj do 12-téj, po południu od $3^1/_2$ do 5-téj.

Dr. Nitsche,

Poznań, ulica Podgórna nr. 12a.

(631) **(latem w Salzbrunn).**

Formularze

do reklamowania o zwrot akcydensów za wydane przez urzędy cywilne świadectwa urodzenia, śmierci i ślubów

poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

!!Na miesiąc październik!!

Różaniec

do Najświętszéj Maryi Panny

oraz **Droga Krzyżowa.**

Napisał **X. Wł. Enn.**

Cena za egzemplarz o 56-ciu stronach 10 fen., z przesyłką 15 fen., 50 egzemplarzy 4 marki z przesyłką, 100 egzemplarzy z przesyłką 6 marek. Adresować wprost do

Drukarni Kuryera Poznańskiego

w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Kartoflarki systemu Hrabiego Münster.

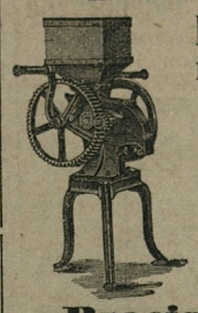

Parowniki do paszy dla bydła

patentu Webera, nowo poprawionéj konstrukcyi,

Srótowniki

patentu Ludwigshütte, pojedyńcze i dobre.

Cylindry do sortowania kartofli, siekacze do kartofli i buraków, płuczki do kartofli i buraków rozdrabiacze do kuchów

i inne maszyny i narzędzia rolnicze polecają zaraz ze składu (493)

Bracia Lesser w Poznaniu.

Stacye

drogi krzyżowéj, płaskorzeźba (Hoch relif) w rozmaitych wielkościach, figury świętych z masy mozaikowéj i sztucznego kamienia w różnych wielkościach (przy większych ilościach na odpłatę) poleca

J. Szpetkowski,

zakład kościelno-artystyczny.

Na życzenia ilustrowany katalog **gratis i franko.** (614)

Wszelkie wody mineralne

najświeższego nalewu

oraz (202)

sole i ługi do kąpieli

poleca

R. Barcikowski.

Macocha.

POWIEŚĆ

z francuzkiego przełożona przez **St. K.**

Cena 1 m.

Nabyć można w **Redakcyi Kuryera Poznańskiego.**

Opowiadania z rosyjskiego „Prawa“

państwowo-kościelnego.

I. Wydział paszportowy.

Poznań. Czcionkami Drukarni Kuryera Pozn. 1890.

Ceny zniżone: Za 1 egzempl. 2 m., dla prenumeratorów „Kuryera“ 1 markę. (607)

Prawdziwy astrachański

kawior

szary i gruboziarnisty, gatunek uznany za najlepszy wysyła funt brutto incl. puszki za M. 5,75. (509)

B. Persicaner w Mysłowicach.

Skład rosyjskich papierosów, herbaty i kawioru.

Siegla walec do massażu

kosztuje 2 m. 50 fen. z przesyłką na całe Niemcy i Austryą.

Aug. Siegel w Genthin

wynalazca i jedyny fabryk. lekarstwa na nagniotki t. zw. Hühneraugen tod

Jeśli Cię reumatyzm męczy,
Albo też podagra dręczy,
Gdy od różnych przypadłości
Doznajesz dolegliwości —
To ci pomódz tylko w stanie
Częste pilne nacieranie
Siegla walcem do massażu
A ulgi doznasz od razu.
Bo też skutek niebywały
Sprawia ten aparat mały,
Jak to świadectwo lekarzy,
Gdy się sposobność nadarzy,
Dostatecznie wykazuje,
Że kto codzień się massuje,
Tego choroba omija
Przyczem zdrowie się rozwija.

To też panowie doktorzy*)
Zalecają tym, co chorzy
Te codziennie massowania
Dla zdrowia poratowania.
Żywiéj krew obiegać będzie
Silniéj się rozwijać ciało
Jeśli owem walcem wszędzie
Będzie je się nacierało.
Ażeby zaś umiejętnie
Użyć i używać chętnie,
By aparat niezbyt drogi
Mógł też kupić i ubogi
Wymyślono to narzędzie,
Które pożądanem będzie
Każdemu co o tem marzy
By się obyć bez lekarzy.

*) Dr. Metzger, Dr. Hell day i Dr. Berghmann.

Objąwszy komisoryczne dyrekcyą **instytutu agronomicznego przy królewskim uniwersytecie w Wrocławiu**, pozwalam sobie podać do wiadomości, że szkoła ta i w tym półroczu zimowem da sposobność korzystania w zupełności (617)

z studyów agronomii

i pokrewnych z nią fachów.

Czyniąc zadość od dawna odczuwanéj potrzebie, postanowiono **rozszerzyć urządzenia instytutu, i to między innemi głównie przez założenie pola do doświadczeń i wystawienie pewnéj ilości zwierząt rasowych.**

Wykłady rozpoczną się w poniedziałek dnia 27 października r. b. Zgłoszenia przyjmuje i udziela wszelkich bliższych szczegółów

Profesor **Dr. Holdefleiss,**
Wrocław, Matthiasplatz Nr. 5.

Oliwę do gorzelni i lokomobil,

Smarowidło na osie,
Tran szwedzki i łój,
Petroleum amerykańskie,
Sól bydlęcą i kuchenną,
Jałowiec,
Kuchy lniane i rzepiowe,
Kamyszek do pszenicy,
Carbolineum Avenarius,

Farby, lakiery i pokosty

polecają po cenach najniższych (379)

S. Otocki & Sp.

skład drogeryjny,
Poznań, ulica Berlińska nr. 2.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Węgle

z najlepszych kopalń górnośląskich po **najtańszych cenach** dostawiamy na każdą stacyą kolejową. Przy **dostawie na całą kampanią** jesteśmy w stanie służyć cenami **zredukowanemi i dogodnemi warunkami zapłaty.** (492)

Ruszta polygonowe

dozwalają używania **pyłu z węgli** z wielką korzyścią. **Ruszta polygonowe** oszczędzają **10% opału. O wczesne zamówienia upraszamy.**

Orłowski i Sp., Poznań.

Na bieżącą porę roku

mam zaszczyt polecić w pięknym wyborze

drzewa owocowe wysokopienne, szpalerowe, piramidalne itd., drzewa alejowe, krzewy na grupy flance na żywopłoty, róże itd.,

jako też wszelkie inne przedmioty z szkółki.

Cennik na żądanie gratis i franko. (593)

A. DENIZOT,

właściciel szkółek,
Św. Łazarz p. Poznań III.

Polecam wszelkie meble wyściełane

od najprostszych do najwykwintniejszych.

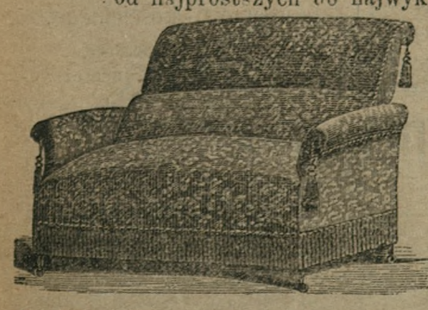

Przerabiam stare meble w domu i poza domem, **dekorowanie pokoi,** urządzanie firan itd. wykonuję rzetelnie i tanio **Gotowe meble** zawsze mam na składzie, **kanapy od 30 marek począwszy.** (474)

J. N. Dankowski, tapicer i dekorator,
Poznań, ulica Podgórna nr. 5.

Crème **Firanki** białe

Kobierce – Chodniki,

Pokrycia na stoły, Kapy na łóżka,

Materye na meble

poleca w największym wyborze (572)

S. CISZEWSKI,

Poznań, Stary Rynek 58 i 59.

Heyducki & Eichstaedt

(121) polecają

komże, alby, birety,

kołnierzyki i obojczyki,

po cenie umiarkowanéj.

Osobny salon do przymierzania dla dam.

Przeniesienie interesu.

Naszą **fabrykę obuwia** przenieśliśmy na

Berlińską ulicę 3,

gdzie równocześnie otworzyliśmy detaliczną sprzedaż naszych wyrobów. (635)

Mamy zawsze bogato zaopatrzony skład w **buciki i trzewiki damskie, męzkie i dziecięce, w trzewiki balowe, pilśniowe i kalosze,** i sprzedajemy wszystkie towary po

cenach fabrycznych.

Sprzedaż uskutecznia się po **ściśle stałych cenach,** które kupujący na każdym buciku może przeczytać.

Katz & Kuttner,
Fabryka obuwia,
Berlińska ulica nr. 3.

Wykonanie podług miary dobrze i szybko.

Największy wybór.

Specyalny skład

jedwabi i aksamitów

P. SALOMON

5. Wilhelmowska ul. POZNAŃ Wilhelmowska ul. 5.

Stałe ceny.

Cukry deserowe

na sposób warszawski.

Czekoladki i **czekoladę** własnéj fabryki i z fabryki **Menier, Masson** i **Marquis** z Paryża, **Suchard** i **Kohler fils** z Szwajcaryi w tabliczkach i gustownych pudełkach. **Kasztany, ananas** i inne owoce osmarzane. Nową przesyłkę **bombonierek** z Paryża poleca (123)

A. W. Żuromski.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.
Filia: ul. Wrocławska nr. 30.

---

3 razy dziennie świeże

Pączki

tzn. napełn. marmeladami à 1 Mk. tzn. napełnione konfiturami 1,50 Mk. i wszelkie pieczywo do **kawy, herbaty i wina. Ciasta paryzkie** à funt 1,60 Mk., **Frou Frou** à funt 2 Mk. **Petit Fours** à funt 2,50 Mk. (122)

Na zamówienia eleganckie wystrojone **półmiski i etażerki z ciastami i cukrami. Baumkuchy, piramidy** i **torty** gustowne i smaczne. **Lody** (co dzień świeże) na porcye w **puszkach, owocach,** i innych **formach. Bomby, galarety, pudingi i kremy.**

A. W. ŻUROMSKI.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, ul. Berlińska, naprzeciw teatru polskiego.
Filia: ulica Wrocławska nr. 30.

Bukiety i wieńce laurowe,

kosze, rogi obfitości, garnitury do tualety itd.

poleca w gustownem wykonaniu i najtaniéj (596)

W. KWIATKOWSKI,
Zakład ogrodniczy,
plac Wilhelmowski 14 (narożnik ulicy Teatralnéj).

Dzierżawa.

Majątek rycerski i proboszczowski Boluminek w powiecie Chełmińskim Pr./Z., obejmujący 1200 mórg areału ma być od 1-go lipca p. r. na lat 15-cie wydzierżawiony.

Termin licytacyjny odbędzie się w **marcu** p. r. Bliższe szczegóły poda się w swoim czasie. (585)

Zarząd kościelny
X. Doering, proboszcz.

Płaszcze nieprzemakalne

męskie i damskie gotowe i podług miary w najnowszych deseniach po cenach najtańszych poleca

W. A. Kasprowicz (157)
Fryderykowska ul. 5
Poznań.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościoła donoszę niniejszem, iż (462)

warsztat mój budowania organ,

znajdujący się dotychczas na Piekarach pod Nr. 18 przenoszę pod **21 na Piekarach** i że zarazem takowy powiększam.

Polecając się nadal łaskawym względom Wielebnego Duchowieństwa i Szanownym Dozorom Kościoła, przyrzekam, że będę się starał podjęte prace wykonywać zawsze sumiennie i po nizkich cenach.

Roman Hoffmann,
organmistrz.

Osoby starsze

tak panie jak panowie potrzebujący poratowania zdrowia znajdą pomieszczenie, rzetelną opiekę, usługę i pomoc lekarską u familii wzorowéj, mieszkającéj w mieście prowincyonalnem za stósownem wynagrodzeniem; na życzenie nawet dożywotnie utrzymanie. Zgłoszenia przyjmują się **poste rest. fr. J. L. 1000 Bojanowo powiat Rawicki.** (634)

Zakład malowania na szkle
A. REDNER,
Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.
poleca się do wykonywania malowideł i oprawy okien w olów dla kościołów i domów prywatnych w odpowiednim stylu. Ceny umiarkowane Na życzenie wysyła się szkice. (581)

Przyjmuje
damską krawieczczyznę
Marya Karłowska,
Podgórna ul. 12a. (632)

Subjekta

do handlu korzeni, hotelu i wyszynku poszukuje

J. Krzyżankiewicz,
(611) Wronki.

Nowości

w materyach angielskich i francuzkich, **sukna i korty na rewerendy i płaszcze, marynarki do polowania, płaszcze do podróży** i wszelkie inne artykuły w zakres męzkiéj garderoby wchodzące w wielkim polecają wyborze (619)

J. & A. Witkowscy

w Poznaniu, Berlińska ulica nr. 1.

W. A. Kasprowicz

Fabryka wyrobów z czarnéj gumy i bandaży — Skład tow. gumowych i chirurg. instrumentów

ma handel swój znacznie powiększony tylko

przy ul. Fryderykowskiéj

Nr. 5, (143)

naprzeciw placu Sapieżyńskiego, obok poczty.

Hamburgsko-Amerykańskie

Towarzystwo Akcyjne żeglugi parowéj

Umyślna

i pocztowa żegluga parowa

pomiędzy (Nr. 512)

Hamburgiem a Nowym Yorkiem

z przystankiem w Southampton

Podróż na Oceanie około 7 dni.

Oprócz tego regularne połączenie parowcami pocztowemi między

Hawrem a Now. Yorkiem.
Szczecinem a Nowym Yorkiem.
Hamburgiem a Baltimore.
Hamburgiem a Indyami zachodniemi.
Hamburgiem a Havaną.
Hamburg. a Meksykiem.

Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 **w Poznaniu, Jul. Geballe w Rogoźnie, Abr. Kantorowicz w Wrzesni A. Spektorek w Chodzieżu, Hug. Moske w Wyrzysku.** (1374)

Codziennie świeże (636)

angielskie ostrygi

Whitstable Natives tuzin po **4 marki, Natives** tuzin po **2 marki** polecam w mych winiarniach.

A. Cichowicz.

Przewielebnemu Duchowieństwu oraz Szanownéj Publiczności donoszę uprzejmie, iż objąłem w dniu 1 października 1890 od p. **M. Bieńkowskiego** (540)

warsztat obuwia

wraz z wszelkiemi porządkami i że interes ten pod firmą

M. Bieńkowski

na starem miejscu tu **w Poznaniu, Wilhelmowska nr. 28** naprzeciwko poczty daléj prowadzę.

Wszelkie u mnie zamawiane obuwie męzkie jako też damskie niemniéj obuwie na nagniotki wykonuje się według łaskawych życzeń względnie podług najnowszych fasonów, spiesznie i rzetelnie z doborowych materyałów za ceny umiarkowane. — Zarazem zwracam Przewielebnemu Duchowieństwu uwagę na dobre wykonywanie **kanonów.**

Z wysokim szacunkiem, uniżony

M. Skoczylas, mistrz szewski,
w firmie **M. Bieńkowski.**

Lokal handlowy

obszerny, z przyległym wielkim pokojem jest zaraz lub od 1-go stycznia r. p. w **froncie Hotelu Francuzkiego** do wynajęcia.

(637) **T. Luziński.**

Mężczyzna w sile wieku będący obecnie w miejscu, którego chwilowo nie zamierza opuścić, dysponujący 3—5 tysiącami marek, mający przy tem rozległe znajomości i stósunki, ma zamiar wstąpić jako

cichy spólnik

do jakiego interesu w Poznaniu, gdzieby mógł codziennie około 2 godzin być czynnym, prowadząc książki lub załatwiając korespondencyą. Oferty sub P. K. 1617 przyjmie **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego**

Owczarnia zarodowa Merinosów w Nasolu (Nassadel) pod **Bralinem** (stacyą dr. żel. wrocławsko-warszawskiéj) **rozpoczęła sprzedaż tryków.**

Kierunek: wielka, szeroka budowa z obfitem i szlachetnem runem. (550-

Na życzenie oczekiwać będą podwody na stacyi w Bralinie.

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.